Nr 198. Kraków, Sroda 27. Maja 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych,) numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prowokacya.

Po raz trzeci z rzędu reakcyjna większość Rady państwa obaliła projekt marnego samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, ponieważ nie chciała zgodzić się na te skromne uprawnienia, które w projekcie tym przyznano językowi polskiemu.

Jest to już nie tylko krzywda ciężka, ale dla bezcelowości swojej nikczemna wręcz prowokacya całego narodu polskiego.

Za projektem oświadczyła się po raz trzeci ogromna większość Dumy. W obronie projektu wystąpił cały rząd, który dla zaznaczenia tej jednomyślności swojej „in corpore" zjawił się wczoraj w sali Rady państwa. Słychać oddawna, że za projektem tym oświadczył się sam car. Olbrzymia większość opinii publicznej rosyjskiej, jeżeli krytykowała projekt, to bynajmniej nie dlatego, że dopuszczał on w pewnym zakresie język polski do publicznego użycia, ale z powodu zawartych w nim innych, reakcyjnych i wartość jego wielce obniżających postanowień.

I oto przeciw tym wszystkim czynnikom życia publicznego, przeciw Dumie, przeciw opinii publicznej, przeciw rządowi a nawet przeciw carowi występuje 87 reakcyonistów z Rady państwa, aby uporem swoim i zaciętością udaremnić znowu od lat kilku ciągnącą się sprawę. Czy to tylko zaciekłość tępa, czy także co innego?

Kiedy większość Rady państwa pierwsze dwa razy obalała projekt samorządu, mówiło się, że nie chodziło jej o projekt ale o Kokowcewa, który był dla tego towarzystwa za liberalny, którego też w ten sposób chciało ono obalić. Dzisiaj jednak Kokowcewa już nie ma. Na czele rządu stoi „ich" człowiek, stary Goremykin, reakcyonista wypróbowany, który powoli ale pewnie dąży do ostatecznego wyniszczenia wszystkich pozorów konstytucyjności w Rosyi. Ten mógł już chyba liczyć na uprzejmość ze strony większości Rady państwa. Tymczasem jednak i jemu uprzejmości tej odmówiono... Cóż to jest?

Posądzać tych ośmdziesięciu siedmiu „parów" rosyjskich wprost o głupotę tylko i tępe zacietrzewienie, byłoby uproszczeniem kwestyi, graniczącem z niedorzecznością. Starzy ci bowiem senatorowie i rozmaite „wygi" administracyjne zbyt są otrzaskani z życiem, zbyt zimno traktują stawiane przezeń kwestye, aby w jakiejkolwiek chwili mogli ulegać hipnozie hasła, aby się mogli „zaślepiać". Rzecz z całą pewnością przedstawia się znacznie gorzej. Większość Rady państwa działa z planem jasnym i w celach konkretnych, z którymi polakożercze wystąpienia fanatycznych popów kresowych nie mają żadnego przyczynowego związku, aczkolwiek są sprytnie dla osłonięcia właściwych celów wyzyskiwane.

Potrzeba wiedzieć o tem, kto w tej większości stanowi — większość. Oto są to przeważnie mianowani członkami Rady państwa wysocy dygnitarze państwowi tego niedawnego niemiecko-czarnosecinnego typu, którzy jak np. znany Schwanebach, niedawny prezydent Izby obrachunkowej, dotąd nie nauczyli się nawet poprawnej rosyjszczyzny. Zawsze z instynktu, nie rzadko jednak z całą świadomością celów i środków, kierowali oni państwem rosyjskiem w duchu planów i potrzeb jego niemieckiego sąsiada, przykrywając jednocześnie tę zdradziecką swoją wobec Rosyi robotę najwulgarniejszym nacyonalizmem rosyjskim, w imię którego dławili nielitościwie wszystkie prawa „inorodców", przedewszystkiem zaś Polaków.

Berlin obawia się zmiany kursu politycznego w Królestwie Polskiem. Nawet najdrobniejsze ustępstwa na rzecz społeczeństwa polskiego w Rosyi, wydają mu się bardzo groźnemi, jeżeli nie z innych powodów, to dlatego chociażby, że przywrócenie pewnych przynajmniej praw Polakom w Królestwie zmusiłoby rząd hakatystyczny do zmodyfikowania systemu, stosowanego przez niego wobec Polaków w zaborze pruskim. Dlatego Berlin rzucał zawsze wszytkie swe wpływy na szalę, ilekroć chodziło o powstrzymanie i odstraszenie Petersburga od jakichkolwiek na rzecz polskości ustępstw.

Od czasów rewolucyi rosyjskiej oddziaływanie to nie odbywa się już tak poprostu, jak przedtem. Od tego czasu wytworzył się cały szereg okoliczności, które zmuszają rząd rosyjski do pewnego krytycyzmu wobec rad przycielskich Berlina. Do jakiegoś uregulowania kwestyi polskiej prą wpływy zagraniczne, przedewszystkiem Francya, która widzi w tem najpewniejsze wzmocnienie strategicznego stanowiska Rosyi wobec Niemiec. Ostatecznie doprowadzono do tego, że po takich „ofiarach", złożonych przez Stołypina na ołtarzu nacyonalizmu rosyjskiego, jak wydarcie Chełmszczyzny, upaństwowienie i zrusyfikowanie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a wreszcie stopniowe zawieszenie wszystkich niemal uprawnień narodowych, które wynikały z przyznanej manifestem październikowym konstytucyi, sam rząd carski przyszedł do przekonania, że dalsze obcinanie elementarnych praw narodowych polskich, że narzucanie Polakom rosyjskiego języka w samorządzie miejskim, który miał być przecie rekompensatą za tamte wszystkie amputacye i krzywdy, byłoby już prowokacyą niebezpieczną i niepożądaną.

Wobec tego wpływy i machinacye Berlina poszukały sobie innej drogi. Straciwszy w tej sprawie bezpośredni kontakt z carem, zwróciły się one do tej starodawnej ostoi wpływów niemieckich, którą jest znaczna część najwyższej biurokracyi rosyjskiej starego typu i wygrały ostatni atut. Biurokracya ta skupiona w łonie większości Rady państwa, biurokracya w gruncie rzeczy niemiecka, która nienawidzi polskości, lecz także pogardza wręcz rosyjskością, postanowiła uratować sytuacyę i wbrew Dumie, carowi i rządowi, poraz trzeci projekt samorządu miejskiego obaliła. Do osiwiałych w carskiej służbie chytrych Niemców przyłączyły się te rdzennie rosyjskie żywioły, które pod ich wpływem urabiały się lub które w swej zaciekłości rusyfikatorskiej zatraciły już wszelką miarę i wszelką myśl nawet nacyonalistyczno-rosyjską.

Onegdajszym obradom w Radzie państwa przysłuchiwali się członkowie ambasady niemieckiej, zebrani w loży dyplomatycznej niemal w komplecie. Jest to fakt bardzo znamienny. Dyplomaci niemieccy przyszli, aby jawnie kontrolować akcyę większości tego ciała ustawodawczego i aby obecnością swoją dodać jej odwagi do wytrwania na linii polityki — niemieckiej.

Jak słychać, rząd Goremykina ma podjąć jakieś dalsze kroki celem przeprowadzenia ustawy o samorządzie w redakcyi Dumy. Należy tych kroków oczekiwać z zaciekawieniem, bo walka, która się na tem polu rozegra, będzie miała wielkie i zasadnicze znaczenie przełamania wpływów niemieckich na tok spraw wewnętrznych imperyum rosyjskiego. Zobaczymy, czy się ostatecznie uda.

Pogrzebanie samorządu w Królestwie.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Warszawa, 27 maja.

„Gazeta warszawska" pisze o onegdajszem głosowaniu w Radzie państwa: Społeczeństwo polskie poniosło wskutek zaprzepaszczenia projektu samorządu wielką klęskę. Nikt się nie łudził, że wchodził tu w grę ten lub ów zakres praw języka polskiego, chodziło bowiem o to, aby samorządu w Królestwie wogóle nie było. Być może, że pod wpływem tego zawodu dojdziemy wreszcie do przekonania, iż kierownictwo naszych spraw powinno być powierzone silnej akcyi, że nie można zasypiać ani na chwilę i mieć każdej chwili otwarte oczy i posiadać zasobne środki materyalne.

„Kuryer warszawski" zwraca uwagę, że głównym argumentem prawicy był memoryał Komisyi Tymczasowej, z którym społeczeństwo polskie nie ma nic wspólnego, a wielka część społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskiem wcale nie wie o Komisyi Tymczasowej.

„Goniec" i „Kuryer Poranny" zaznaczają, że nie ma powodu do żalu, iż samorząd przepadł, nie miał on bowiem realnej wartości, gdyż niczem nie różnił się od projektów Hurki i Stiszyńskiego, które swego czasu całe społeczeństwo polskie potępiło.

Głosy prasy rosyjskiej.

Prasa tutejsza poświęca obszerne artykuły wczorajszemu głosowaniu w Radzie państwa nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

„Rjecz" pisze: Goremykin odniósł porażkę o wiele większą i dotkliwszą niż Kokowcew, zwłaszcza, jeżeli się uprzytomni, że rząd odnosi ciągle porażki także w Dumie. Głosowanie też było dotkliwym zawodem dla polityków realistycznych typu Dmowskiego.

„Birż. Wied." wysnuwają z wczorajszego głosowania, że Rada państwa odegrała rolę probierza reakcyi, która usłała sobie w Radzie państwa trwałe gniazdko.

„Deń" stwierdza, że doktrynerska polityka przeciwników języka polskiego okazała się realniejsza od taktyki październikowców i Polaków.

Szowinistyczny „Golos Rusi" nie posiada się z radości i wywodzi, że Rada państwa mimo wytężonej agitacyi magnatów polskich stanęła śmiało w obronie interesów rosyjskich. Polacy starali się utrudnić przeprowadzenie projektu jedynie odpowiedniego, żądaniami, które są wprost bezczelne. Na to zuchwałe ultimatum Polaków nie można było inaczej odpowiedzieć, jak to uczyniła Rada państwa.

Obrady delegacyj.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt, 27 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu **delegacyi austryackiej** rozpoczął dr. Rosner dyskusyę nad ordinaryum wojskowem, poczem przemawiał del. Nemec, który wskazywał, że militaryzm pochłania co roku coraz większe sumy. Omawiając zapowiadaną reorganizacyę sztabu generalnego, wyraził ubolewanie z powodu projektów powoływania do sztabu tylko przedstawicieli arystokracyi, a wyłączania przedstawicieli sfer mieszczańskich. Domagał się dalej odwołania zarządzenia, aby czas pracy w magazynach wojskowych w Krakowie był podwyższony, a 60 robotników było wydalonych.

Del. Exner oświadcza, że z zadowoleniem powita podwyższenie płac oficerów.

Del. Klofacz zaznacza, że mimo oficyalnych usiłowań armia jest obcą narodowi czeskiemu, a wojsko jest główną ostoją nieprzyjaznego dla Słowian systemu. Omawiając aferę Redla zapytuje, czy prawdą jest, że gdy Redl odmówił złożenia szarży, towarzysze zastrzelili go.

Szef sekcyi Forgach imieniem ministra spraw zagranicznych przedstawił zajścia w Albanii i zaznaczył, że zajścia koło Tirane miały charakter religijny i gospodarczy. Wzburzenie w Durazzo już ustąpiło, wypadki zaś tamtejsze osądzać byłoby przedwczesnem. Pogłoski o niezgodzie między Włochami a Austryą są nieprawdziwe, i nie można się jej dopatrzeć z powodu Essada paszy, który był tylko szlachcicem albańskim i ministrem. O interwencyi nie było i nie ma mowy.

Del. Lecher wywodzi, że budżet wojskowy ma dwóch nieprzyjaciół: § 14 i socyalistów.

Następnie przemawiali K. Lewicki, Höher, Kadlczak i del. Mühlwert, który wyraził zdziwienie, że chociaż za dwa miesiące nowa procedura karna ma wejść w życie, dotąd nie wydano żadnych postanowień wykonawczych i instrukcyi dla sądów wojskowych. Stawia rezolucyę w sprawie zmodernizowania ustawy karnej wojskowej. Obrady przerwano, następne posiedzenie dziś o godz. 9 rano.

Z delegacyi węgierskiej.

Budapeszt. Delegacya węgierska obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Po przemówieniu del. Jul. Andrassego, Jerzego Lukacsa i Szilego posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Na po południowej konferencyi przewodniczących dano wyraz życzeniu, **by obrady zakończyły się w piątek wieczór.** Posiedzenia delegacyi od środy rozpoczynać się będą o 9 rano i z pauzą południową trwać będą do 8 wieczór.

Budapeszt. Pos. Sustersicz złożył mandat do delegacyi. W jego miejsce powołany został dr. Krek.

Problem albański.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń, 27 maja.

Wczoraj nastąpiły dwie enuncyacye w sprawie albańskiej, jedna w delegacyi austryackiej ze strony szefa sekcyi. Forgacha, druga w włoskiej Izbie deputowanych ze strony San Giuliana. Mimo wzajemnej uprzejmości w tych enuncyacyach oficyalnych, widoczną jest wzajemna nieufność między Austryą a Włochami co do Albanii. Dlatego też głównie Włochy nalegają na międzynarodową interwencyę, wiedząc, że mają więcej przyjaciół w koncercie europejskim niż Austrya i wiedząc, że w ten sposób lepiej rozszerzą swoje wpływy w Albanii, niż w razie odosobnionej akcyi włosko-austryackiej. Rosya od niejakiego czasu ostentacyjnie popiera wszystkie dyplomatyczne akcye Włoch, to samo czyni Anglia. Natomiast Austrya w akcyi międzynarodowej liczyć może na oficyalne poparcie Niemiec, które jednak co najmniej z równą energią popierają także usiłowania włoskie. Interwencya wszystkich mocarstw na razie jest wątpliwą.

„W. Allg. Ztg." twierdzi, że jest ona nieprawdopodobna i że Anglia jej się sprzeciwi, a zapewne uczyni to samo także Rosya i Francya. Rokowania między mocarstwami trwają dalej. Na razie w Durazzo panuje spokój. Miasto jest zupełnie wyludnione, sklepy pozamykane. Natomiast wszystkie okręty przepełnione są obcymi i Albańczykami.

Stanowisko księcia jest niepewne. Odbywa on ustawiczne narady z posłem włoskim i austryackim, a bezpieczeństwo swe powierzył strażom obu tych mocarstw. Powaga księcia z powodu ucieczki tyle w Albanii ucierpiała, że nawet w razie przywrócenia pokoju uważają za wykluczone, aby mógł pozostać na tronie. Malissorowie, sprowadzeni przez księcia i przez niego uzbrojeni, zostali odesłani na okręcie austryackim do San Giovanni di Medua.

Wielkie zdziwienie wywołała tu wiadomość, że poseł austryacki, bar. Loewenthal, w krytycznej chwili nie znajdował się w Durazzo, z powodu czego poseł włoski miał zupełnie wolne pole do samodzielnej akcyi. Dopiero w trzy dni później wrócił Loewenthal do Durazza, a generalny konsul austryacki, Kral, który jest członkiem międzynarodowej komisyi kontrolnej, dopiero onegdaj wziął udział w rokowaniach z powstańcami.

Rzym, 27 maja.

„Tribuna" donosi, że sytuacya w Albanii nie poprawiła się, losy Albanii spoczywają obecnie w rękach Europy. Zasługa, że dotąd nie wybuchła jeszcze gorsza anarchia w Albanii, należy się posłowi włoskiemu w Durazzo, Aliottiemu. Książę znajduje się pod osłoną włoskich marynarzy i nie potrzebuje się już obawiać o życie ani swoje ani swej rodziny. Mocarstwa zajmują się obecnie myślą ewentualnej wspólnej interwencyi. Włochy stoją na stanowisku, że pacyfikacyi Albanii nie należy pozostawiać wyłącznie Austryi i Włochom. W ostatniej chwili Rosya, która od dwóch już lat objawia swoje sympatye do Włoch, przyłączyła się do życzenia Włoch co do interwencyi międzynarodowej.

„Tribuna" zaprzecza doniesieniu pism austryackich, jakoby Włochy miały na celu ekspanzyę terytoryalną w Albanii.

Przed interwencyą mocarstw.

Londyn, 27 maja.

„Daily Tel." donosi, że Francya przyłączyła się do stanowiska Anglii, która oświadcza, że narazie obecność wojsk międzynarodowych w Durazzo nie jest konieczna. Z drugiej strony mocarstwa trójporozumienia są przeciwne odosobnionej akcyi Włoch i Austryi i aby taką akcyę udaremnić, gotowe są ewentualnie zgodzić się na **interwencyę międzynarodową.** Roztrząsają też projekt podziału Albanii na strefy wpływów i obsadzenia ich wojskami zagranicznemi.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi, że **w najbliższych już dniach międzynarodowa ekspedycya wyruszy do Durazza.** Mówią o wysłaniu 50.000 ludzi pod komendą generała angielskiego. Anglia jednak dotąd nie podała do wiadomości swojej decyzyi.

Konferencye w sprawie albańskiej.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się konferencya Berchtolda z ambasadorem włoskim, niemieckim i rosyjskim. W konferencyach tych brał udział także ambasador austryacki w Petersburgu hr. Szapary. Konferencye te poświęcone były głównie sprawie albańskiej.

Przybył tu poseł austryacki z Belgradu, bar. Giessl, aby konferować z hr. Berchtoldem.

San Giuliano o sytuacyi w Albanii.

Rzym. W Izbie San Giuliano na zapytanie w sprawie Albanii oświadczył, że obecna sytuacya w Albanii wymaga ścisłej uwagi rządu, ponieważ chodzi tu o poważne interesy Włoch. Włochy nigdy nie dopuszczą do tego, by równowaga na Adryatyku zachwiała się.

Stanowisko Grecyi.

Ateny. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych dr. Streit oświadczył, że egzystencya państwa albańskiego odpowiada interesom Grecyi i gdyby Europa nie była stworzyła Albanii, Grecya musiałaby to uczynić.

Żądania powstańców.

Durazzo. W Szijak oczekują przybycia powstańców z Tirane, którzy tu mają przybyć z swemi żądaniami, aby je przedłożyć międzynarodowej komisyi kontrolnej. Żądania te są następujące: 1) zupełne uznanie i zabezpieczenie wolności wyznania mahometańskiego i zwyczajów muzułmańskich. 2) Powrót Essada paszy. 3) Utworzenie odpowiedzialnego rządu, złożonego z mahometańskich mężów zaufania. 4) Usunięcie księcia chrześcijańskiego.

W rokowaniach nastąpił chwilowo zastój, wobec czego niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi, że krążownik niemiecki „Goeben", który wczoraj przybył do Dedeagacz, otrzymał rozkaz wyjazdu do Durazza.

Londyn. W czasie walk w Durazzo zginął jeden poddany austryacki Berger, który przyłączył się do ochotników. Padł od kuli Malissorów, którzy przez pomyłkę strzelili do zwolenników księcia.

Rzym. Ag. Stef. donosi z Durazza: Pułkownik Miriccio udał się do Szijak, aby zabrać resztę rannych. Komisya kontrolna udała się do pałacu księcia na narady. Wynik narad trzymany jest w tajemnicy.

Rzym. Ag. Stef. zaprzecza informacyom, jakoby Essad pasza był u San Giuliana na posłuchaniu. Essad odjechał do Neapolu.

Maciej Wierzbiński.

Szalony rok.

Powieść historyczna z roku 1848.

15 (Ciąg dalszy.)

Coś zmąciło harmonię pary zgranych urwisów, wprowadziło między nich pierwiastek niepokoju i nawet rozbratało trochę, bo ocknęło poczucie płci i przeciwstawiło mężczyznę kobiecie. A chociaż następnego dnia stosunek ich przybrał zwykłe pozory, było w nim jednak z jednej strony nieco galanteryi, z drugiej zalotności.

Odtąd Ewusia panowała w jego myślach przed wszystkimi i, spoczywając na słomie w rzędzie uśpionych towarzyszów broni, miał wrażenie, że wizya jej spływa nań spowita w obłok przedziwnego ciepła, żar siejącego w żyłach i że niema nic na świecie tak miłego i drogiego jak ona.

Obiecał napisać do niej, lecz nie zdziałał jeszcze nic, czem mógłby się pochlubić i uprawnić zaszczyt, jaki go spotkał. Był już nie kandydatem na żołnierza, lecz polskim żołnierzem. Wszelako zawdzięczał to wyłącznie protekcyi Mroczka i dubeltówce, w braku broni palnej uchodzącej za cenne narzędzie żołnierskie.

Ale on złoży dowód, że jest strzelcem co się zowie.

Rozbudzona wyobraźnia malowała mu przed oczami zawieruchę bitewną i krwawe zapasy z Prusakami. Wszystko co czytał i posłyszał o bojach od emigrantów, odtworzyło się plastycznie przed wzrokiem duszy. Wcielając się w bitwę, mierzył szalę swego męstwa, rozniecał zapał, przygotowywał się na wielką godzinę próby. I w młodej piersi, prężącej się do czynu, wrzało gorące pragnienie walki.

Jakże to rzekł książę Józef w najwyższym momencie życia?.... „Bóg mi powierzył honor Polaków".....

Czyliż każdy Polak nie powinien mówić tego samego o sobie? Każdemu polskiemu żołnierzowi powierza Bóg honor Polaków.

VI.

W kałuży krwi.

Po odjeździe Wosia jezioro straciło urok w oczach Ewusi. Zresztą nastały dni dżdżyste, deszcz przepadywał, po sklepieniu niebios włóczyły się brudne chmury ogoniaste, nad rozmiękłemi polami wisiała osmętna szarota, gasząca uśmiechy zieleni, ocieniająca oblicze wiosny.

I nie było czasu na przejażdżki po wodach jeziora. Odezwa komitetu, wzywająca do składania datków pieniężnych, sreber stołowych i kosztowności na cele narodowe, oraz płócien, lnu, wełny na torby, der i wojłoków dla żołnierzy, zmobilizowała patryotyczne niewiasty po dworach. Gdzie biło serce polskie, starano się przyłożyć rękę do wyekwipowania krajowej siły zbrojnej i do zaopatrzenia obozów w żywność.

Więc Ewusia zaprzęgła do kołowrotków siostrę i dziewczęta dworskie, skupowała wełnianki, zapasy mąki i krup, dobierając się fortelami do starych pończoch pani matki, z którą trzeba było staczać wojnę o każdą drobnostkę. Niekiedy zaś wpadała konno do Jankowa, by przekonać się, czy nie pozostała w tyle za pannami Koszutskiemi i wywiedzieć się, co i gdzie żołnierzom najpotrzebniejsze.

Śmiechy i śpiewy rozlegały się w jadalni, wtórzyły warczeniu kołowrotków i wytwarzały nastrój tem weselszy, że w dziewczętach grało przez Ewusię podsycane poczucie, iż pracują dla dobra żołnierzy polskich.

Dnia czwartego kwietnia spadła na dwór rozaliński radosna wiadomość. Zawitał list z Królestwa od Stefana Szreniawskiego, w którym donosił matce, iż pospołu z gronem młodych ziemian z Płockiego wyrusza w Poznańskie, by zaciągnąć się pod chorągiew wielkopolską i chociaż na kilka godzin zawita do Rozalina.

Ewusia klasnęła w dłonie z radości, szczególny afekt żywiąc do brata, który nieraz ujmował się za nią, gdy dyscyplina miała być w robocie, i, starszy od niej o lat jedenaście, osłaniał wybryki jej pustoty. Z chłopcami wogóle miała ona więcej wspólnego niż z dziewczynkami, a brat, który mimo swój poważny wiek, zaszczycał ją swoją uwagą i względami, wpłynął bezwiednie na rowinięcie w niej upodobań, nie licujących z jej płcią. Śmiał się, gdy wdrapywała się na jabłonie, gdy dosiadała wierzgającego osła, spadała, powoziła czwórką osłów z fantazyą lub wpraszała się wraz z wyżłem na towarzyszkę polowania i w czasie żniw wiązała snopki. Gdy Stefan opuścił rodzinną zagrodę, zabrakło go rozhukanej dziewczynie. Lecz zastąpił go Woś Zadora.

— Dzielny Stefuś! — mówiła do Karolci Ewa. — Wiedział, że psim jego obowiązkiem jest stanąć pod bronią przy boku ziomków. Ach, mężczyźni szczęśliwi.... Inaczej mogą służyć krajowi, niż my.... Płótno robić, chleb piec, kury macać....

Skrzywiła się, wywracając dolną wargę.

Miała wielką ochotę prysnąć na spotkanie Stefana, lecz nie wiedziała z której strony przybędzie do Rozalina. Jednakże, gdy upłynęły dwa dni i o Stefanie nie było słychu, zniecierpliwiona i jakimś niepokojem targana, pojechała do Trzemeszna.

Przypuszczała, że Stefan przystąpił do oddziału trzemeszeńskiego, liczącego około pięciuset ochotników, przeważnie kosynierów pod wodzą kapitana Słubickiego i nie mógł się jeszcze oderwać od zajęć i zawitać do Rozalina.

Udała się przeto do kwatery wojskowej, gnieżdżącej się w mieszkaniu kupca korzennego przy rynku, gdzie w obszernym pokoju zastała nad aktami Władysława Kościelskiego, z polecenia wydziału wojennego organizującego tam szwadron jazdy. Przy stole, za biurko służącym, siedziało w krzesłach dwóch podstarzałych gospodarzy okolicznych.

(C. d. n.)

Konflikt konstytucyjny w Rosyi.

Pomimo odrętwienia i zastoju, jaki panuje od siedmiu lat niepodzielnie w państwie carów, kronika życia politycznego w ostatnich dwóch miesiącach ma do zanotowania kilka faktów, świadczących o próbie stawiania oporu dalszemu pochodowi reakcyi. Wprawdzie z wyjątkiem rzesz robotniczych Petersburga, które demonstrują na ulicach coraz to śmielej i w coraz większej ilości, panuje w Rosyi powszechna niechęć do rzucenia się w odmęty walki politycznej i spokój w państwie byłby na długie lata zapewniony, gdyby rząd poprzestał na istniejącym „status quo". Ciągłe jednak próby rządu usuwania nikłych pozorów konstytucyjnej formy rządu, wywołują skutek wprost przeciwny i przyczyniają się do organizowania się do walki z rządem coraz to liczniejszych sfer społeczeństwa.

Fakty, które wzburzyły opinię publiczną, zaszły wyłącznie na gruncie parlamentarnym. — Przedewszystkiem premier Goremykin, ignorując dotychczasową praktykę, odmówił udzielania odpowiedzi na interpelacye, dowodząc, że na zasadzie ustawy, zmuszeni są do udzielania odpowiedzi tylko ministrowie, których działalność podlega kontroli senatu, urząd zaś prezesa ministrów wolny jest od tej kontroli. Wprowadzono więc niepożądaną inowacyę, niepraktykowaną nawet za rządów Stołypina.

Następnie rząd usiłował targnąć się na prawo inicyatywy prawodawczej Dumy, nakłaniając Dumę, aby cofnęła jeden z ważniejszych wniosków prawodawczych na tej podstawie, że rząd sam nosi się z zamiarem zgłoszenia równoległego wniosku, rząd zaś musi mieć w takim razie pierwszeństwo. Duma nie zgodziła się jednak z tem rozumowaniem, zarówno ze względów zasadniczych, jak i z tego powodu, że na załatwienie sprawy przez rząd wypadłoby czekać może lat kilka.

Wreszcie rząd dopuścił się jaskrawego nadużycia, przedstawiając do sankcyi carskiej i uzyskując tę sankcyę dla prawa, które przeszło w Radzie państwa w innem brzmieniu niż w Dumie. Różnica była nieznaczna, lecz chodziło o to, aby nie stwarzać szkodliwych precedensów. Opozycya parlamentarna szykuje się więc do kampanii w tej sprawie.

Nakoniec sprawa nietykalności poselskiej, której pogwałcenie w stosunku do posła Czcheidzego, wywołało w Dumie niebywały dotąd skandal, zakończony wydaleniem 21 posłów na 15 posiedzeń i usuwaniem ich z sali przez komisarza i policyę, zaostrzyła się znowu. Wprawdzie, jak słychać, sprawę posła Czcheidzego rząd gotów byłby umorzyć, jednak w tych dniach zasadę nietykalności zaatakowano w innej sprawie. Poseł Skobelew, któremu wytoczono śledztwo w sprawie przestępstwa prasowego, został urzędownie zawiadomiony, że z powodu niezapłacenia kaucyi zostanie aresztowany. Zaszedłby więc niesłychany wypadek aresztowania posła podczas pełnienia jego obowiązków.

Wszystko to wywołuje w kołach parlamentarnych stan gorączkowego podniecenia, potęgujący się z dniem każdym. Na razie stan ten nie może udzielić się wyborcom, którym policya uniemożliwia zetknięcie się z posłami, nie pozwalając na urządzanie zebrań sprawozdawczych. Na skargę, wniesioną z tego powodu przez jednego z posłów, minister Makłakow odpowiedział, że składanie sprawozdań wyborcom nie należy do obowiązków posła, uspokajając w ten sposób drażliwość jego sumienia. Ale wiadomość o walce w Dumie bądź to drogą prasy, bądź to innemi drogami, przedostaje się do wyborców, wywołując nastrój wręcz wrogi dla rządu. Na razie kampania toczy się w Dumie. Żywioły, oświadczające się przeciw rządowi w tym zatargu konstytucyjnym, mają dziś w Dumie stanowczą i wyraźną większość. Nienawiść zwraca się głównie przeciw ministrom: Makłakowowi, Szczegłowitowowi i Kasso, a wyraża się przedewszystkiem w obcinaniu poszczególnych pozycyj ich budżetów. Dotychczas zoperowano wten sposób budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, a ofiarą padł między innemi kredyt na muzeum imienia Murawiewa w Wilnie. Równocześnie Duma uchwaliła ostrą rezolucyę, potępiającą politykę Makłakowa. Po jej uchwaleniu ministrowie opuścili salę wśród ogłuszających okrzyków Dumy: „Do dymisyi! Do dymisyi!"

Uchwała Dumy nie osłabiła jednak pozycyi Makłakowa, którego dymisya od dwóch miesięcy była już postanowiona, lecz wywołała nawet chwilowo skutek przeciwny. Rząd postanowił dymisyę Makłakowa odroczyć, aby nie wytwarzać mniemania, że w Rosyi nastały rządy parlamentarne, uzależniające ministrów od uchwał ciał prawodawczych. Makłakow ustąpi w jesieni, a jego miejsce zajmie Kriwoszein, również reakcyonista. Zanim jednak to nastąpi, rządowi zgotuje niejedną jeszcze przykrość „zbuntowana" Duma.

Spuścizna po Balzacu.

Przy rue Reynouard w Paryżu znajduje się mały domek. Jest to muzeum Balzac'a. Nad muzeum tem zawisła ta sama fatalność, co nad życiem Balzac'a. Jak genialnemu pisarzowi przez całe życie dolegały długi i spoczynku nie dawali wierzyciele, nieubłagani a przemyślni — tak i ciszę muzeum zakłóca teraz troska materyalna .Oto założyciel jego nie zapłacił czynszu za rok obecny i przeto muzeum dostanie się pod sekwestr. Muzeum bowiem nie jest w posiadaniu państwa, lecz czynem prywatnego pietyzmu. Niebawem, być może, relikwie po Balzac'u przeniosą w inne miejsce, a domek posłuży komuś, co zapłaci czynsz, za mieszkanie. Właściwością tego domku jest, że ma on od tylnej strony wyjście. Ta okoliczność była też powodem, że Balzac w nim zamieszkał. Stało się to wtedy, gdy Balzac musiał opuścić wspaniałe mieszkanie we własnym, okazałym domu i uciekać przed wierzycielami. Otóż domek przy rue Reynouard posłużył mu za kryjówkę, z której mógł łatwo, gdyby go jakiś wierzyciel zwietrzył, umknąć tylnem wyjściem.

W tym domku, zawierającym cztery pokoiki, genialny pisarz mieszkał, oczywiście pod przybranem nazwiskiem, przez 7 lat, od roku 1840 do r. 1847. Były to lata gigantycznej pracy. W tym okresie bowiem powstało niezliczone mnóstwo jego utworów, a między nimi tak znamienne jak „Illusions perdues", „Le cousin Pons", „La cousine Bette", „Beatrice", „Les paysans", „Mercadet", „La Rabouilleuse", by wymienić tylko kilka dzieł z nieprzebranej ich obfitości.

Balzac żył po prostu w jakiemś szalonem napięciu twórczej mocy. Wstawał regularnie o północy, pisał następnie jednym ciągiem 10 — 12 godzin, poczem udawał się do miasta, ale i tu nie wypoczywał, lecz toczył walki ze swymi nakładcami. Wróciwszy z miasta, znowu pracował; do snu kładł się ledwie na sześć godzin, by o północy niesłychanym wysiłkiem woli znowu zerwać się do pracy. Tylko w ten sposób mógł napisać po pięć tomów co 40 dni. W dziełach jego panował najbujniejszy przepych, złoto rozlewało się strumieniami, ale sam autor żył skromnie, ubogo, jak mnich.

Ubogo też, jak mnisza cela, przedstawia się po dziś dzień wnętrze muzeum. Tanie ilustracye, przeważnie wycięte z pism, zdobią ściany. Puste zaś miejsca między ilustracyami pokryte są wykaligrafowanemi cytatami z dzieł Balzaca, z mozołem podziwu godnym zebranemi przez pilnego konserwatora muzeum. W jednym z kątów znajdują się nieocenione sprzęty: stół i krzesło. Stół, ledwie na metr szeroki, prosty, nieozdobny, jak stół w celi więziennej, a jednak jakieś wzruszenie ogarnia na jego widok, gdy się przypomni, co o nim Balzac powiedział: „Mam go od lat dziesięciu; widział on wszystkie moje troski, pił moje łzy, znał wszystkie moje plany, podsłuchał myśli, ręka moja wytarła go przez nieustanną wędrówkę podczas pisania". Ten stół — to milczący świadek męczeństwa Balzac'owskiego; nie śmie się go dotknąć niemal, jak relikwii; bo też istotnie jest to przedmiot, budzący uczucia głębokiego pietyzmu, skoro uprzytamnia, że przy nim powoli pracą na śmierć się zamęczył jeden z najgenialniejszych pisarzy świata. Opodal stołu stoi szafa, a w niej znajduje się pomocnica ongiś Balzaca przy pracy, porcelanowa maszynka do kawy; maszynką tą przyrządzał sobie Balzac narkotyk, którym pokonywał zmęczenie ciała i podniecał wyobraźnię. W muzeum przechowany jest także odlew gipsowy dłoni Balzac'a. Jak widać, była to dłoń miękka, pulchna, kobieco delikatna. Z pod dłoni tej wyrosły z górą dwa tysiące postaci ludzkich.

W muzeum Balzac'a panuje cisza, niezmącona gadatliwością służby, ani głosami zwiedzających. Ledwie jedna osoba dziennie przestępuje progi ustronnego domku.

Prawdziwe sanktuaryum Balzac'owskie jest gdzieindziej, mianowicie: w Chantilly, gdzie mieści się biblioteka, zawierająca olbrzymi materyał rękopiśmienny, który wyłącznie odnosi się do Balzac'a. Cały ten zbiór, obecnie własność Instytutu, zgromadził jeden człowiek, ale taki, co ma w sobie pasyę prawdziwie Balzac'owską, oryginał na miarę wysoką. Tym kolekcyonistą jest Belgijczyk Comte Spoelbergh van Loevenjoul. Ciekawe wiadomości podaje o nim Stefan Zweig, znany poeta niemiecki. Spoelbergh jest bogatym i wykształconym patrycyuszem, który życie poświęcił Balzac'owi. Zebrał jego dzieła drukowane, jego manuskrypty, dokumenty, karykatury, wogóle wszystko, co w jakikolwiek sposób odnosiło się do Balzac'a. Znają go wszyscy antykwaryusze Europy, wiedzą, że tylko on natychmiast kupi wszelkie pismo, pochodzące od Balzac'a. Gdy licytowano spuściznę po wdowie Balzac'a, wyrzucono w skandaliczny sposób meble na ulicę, przyczem rękopisy zostały rozwleczone. Spoelbergh, dowiedziawszy się o tem, obszedł wszystkich sklepikarzy i handlarzy starzyzny w okolicy i nie spoczął, dopóki nie skupił całej zgubionej spuścizny rękopiśmiennej. Zrazu miał on podobno zamiar napisania biografii Balzac'a, ale z czasem praca kollekcyonerska zupełnie go pochłonęła; co prawda okazał w niej genialną przemyślność i wytrwałość wielkiego podziwu godną. Ponieważ w Belgii jego zbiorów nie umiano należycie ocenić, zapisał je Instytutowi Francuskiemu, wszelako nie na to, by z nich powstało muzeum. Przeciwnie, w testamencie zastrzegł sobie Spoelbergh, by Instytut nie dawał dostępu do tych zbiorów pisarzom niepoważnym i by nigdy nie urządzano wystawy tej kollekcyi. Chciał, by zbiory te, pomnik gigantycznej pracy pisarskiej, udostępniono jedynie tylko ludziom poważnie pracującym. I tego też Instytut trzyma się jak najściślej.

Niezwykłych potrzeba protekcyj i poleceń, by uzyskać od kustosza pozwolenie na pobieżny choćiażby wgląd w nagromadzone tu skarby. Już sam katalog mówi bardzo wiele; wskazuje, jak to twórca zbioru dokumentami żmudnie odbudował niejako ponownie życie Balzac'a, przedkładając materyał do każdego rysu charakteru, do wszelkich zdarzeń wybitnych, rok po roku, do każdego dzieła z osobna. Spoelbergh van Loevenjoul zgromadził niemal wszystkie pozostałe po Balzac'u rękopisy. A rękopisy tego pisarza, zwłaszcza rękopisy powieści, są wyjątkowo charakterystyczne przez to, że odsłaniają niejako tajniki twórczej jego organizacyi. Są one jakby fotograficzenem odbiciem kipiącej namiętności i nieokiełznanej płodności, która wrzała w nim podczas pracy. Każdy arkusz korekty jest tak gruntownie przeistoczony, że stanowi właściwie zgoła nowy rękopis. Z niszczycielską pasyą autor mnóstwo zdań wydziera z tekstu, wtłacza między wiersze potężne strumienie nowych zdań,dolepia do tekstu nowe kartki, gęsto zapisane i t. d. — po prostu każda stronica przedstawia niejako pole zaciekłej walki myślowej. Walka taka odbywała się po kilka razy, każdy bowiem arkusz korekty już zrobionej, wyzywał imaginacyę autora, podniecał myśl do coraz nowych zmian i uzupełnień. Tak każda stronica powieści była po cztery i pięć razy z gruntu zmieniana. — Uważne śledzenie tych zmian wprowadza więc w głąb iście płomiennej pracy autorskiej Balzac'a; daje oślniewające wrażenie jego potęgi produkcyjnej.

Ale nietylko rękopisy dzieł znanych przechowuje biblioteka w Chantilly, lecz także imponującą mnogość rzeczy, jeszcze zgoła nieznanych światu, a więc dramat p. t.: „Cromwell" melodramat: „Le nègre", pół tuzina zaczętych powieści, liczne nowele, fragmenty, szkice literackie, a nadto stosy listów. Ale nie na tem koniec skarbów, nagromadzonych przez entuzyastycznego czciciela Balzac'a.

W Chantilly znajduje się przeobfity zbiór drobiazgowych dokumentów, odnoszących się do biografii genialnego pisarza, a więc listy do niego pisane, rachunki kontrakty z nakładcami, akty jego procesów, nawet spis jego długów, obejmujący 17 stronic, recepty lekarzy i t. d.

Wszystko to ściągnął z nieprzeliczonych kryjówek i w doskonałym ładzie przedłożył światu — jeden człowiek, bez pomocy czyjejkolwiek, prywatnej, czy państwowej. Tego dzieła, budzącego cześć, dokonała namiętność kollekcyonerska, oddana w usługi umiłowaniu bezgranicznemu. Teraz wreszcie, gdy cały materyał surowy jest zgromadzony, czeka świat kulturalny drugiego dzieła — artystyczno-psychologicznego przetopienia surowców w organiczny obraz życia Balzac'a. Kto wie zresztą, czy dziś znalazłby się pisarz tak potężny, by sam jeden zdołał opowiedzieć historyę tej namiętności, tej rozszalałości twórczej, której na imię było: Balzac. Może historyę tego życia zdoła odtworzyć jedynie zbiorowa praca kilku pokoleń pisarskich.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

Dar narodowy 3 maja w Krakowie. Związek okręgowy T. S. L. komunikuje nam: W czasie kwesty na Dar narodowy, urządzony przez zarząd okręgowy T. S. L. w Krakowie, zebrano ogółem K 5.961 hal. 39. Z tego przypada na poszczególne Koła: Koło I 528,58 K; Koło II 1.265,35 K; Koło IV 351,79 K; Koło VI 2.203,08 K; Koło VII 257,60 K; Koło IX 1.109,65 K i Koło XI 245,34 K.

Dar Sokolstwa polskiego w Ameryce. Związek Sokolstwa polskiego w Ameryce nadesłał na ręce prezesa Turskiego do Sokolstwa krakowskiego 500 woreczków ziemi z grobów powstańców z 1863, zmarłych w Ameryce, z prośbą, aby złożyć je na kopcu grunwaldzkim w Niepołomicach. Dołączono do tego 500 dolarów na dokończenie kopca grunwaldzkiego i pisma gniazd sokolich (przeszło 500), dotyczące składek, oraz odezwy i dzienniki.

W drugie święto Zielonych Świąt udają się drużyny Sokole do Niepołomic, gdzie po odbyciu ćwiczeń polowych, o godz. 5 po południu złożona będzie ziemia z aktami w skrzyni betonowej wewnątrz kopca. Podczas tej uroczystości przemówi prezes Związku Sokolstwa polskiego w Ameryce, dr T. A. Starzyński, prezes Turski i prezes komitetu, poczem odbędzie się dalsze sypanie kopca. W dniu złożenia skrzyni w kopcu grunwaldzkim w Niepołomicach kolonie polskie w Ameryce zajmą się zbieraniem składek na głodnych w Galicyi.

Wycieczka słuchaczów Akademii konsularnej z Wiednia. Bawiący w Krakowie na wycieczce słuchacze Akademii konsularnej z Wiednia zwiedzili zabytki i pamiątki miasta, fabrykę szczotek Drobniaka i Ligę pomocy przemysłowej. Następnie byli w Wieliczce, w fabryce Zieleniewskiego i na wystawie haftów makowskich. Po południu wyjechali do Borysławia i Drohobycza. W wycieczce bierze udział 30 słuchaczów Akademii, prof. Józef Hinterleitner, prof. dr Iwan Pankewycz i wicekonsul Leon Proleuthner.

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. We środę, 27 b. m., o godzinie 6¼ w sali zakładu geologicznego odbędzie się zebranie z porządkiem dziennym: Prof. Szajnocha: „Pokaz nowej sali wykładowej", dr W. Goetel: „Nowsze wyniki badań nad tektoniką Tatr".

Tajemnicze odkrycie. Podczas burzenia domu przy ul. Krakowskiej l. 32, murarze znaleźli pod podłogą na parterze od frontu w głębokości 30 cm. kościotrupa. Kościotrup leżał głową od wejścia do wnętrza izby, kończyny zaś nóg spoczywały nieco zwrócone w górę. O wykopaniu kościotrupa zawiadomiono odpowiednie organa, które na miejscu przeprowadziły dochodzenie. Badany właściciel owego domu, zeznał, że od 6 lat w tej izbie był skład beczek ze śledziami, a przedtem przez przeszło 40 lat mieścił się szynk Pawligera.

Zbadano, że szkielet leżał w ziemi najwyżej 18 lat. Zachodzi przypuszczenie, iż popełniono morderstwo i zagrzebano ofiarę pod podłogą. Ślady uderzeń na czaszce wskazują dosadnie, że ma się tu do czynienia z jakąś tajemniczą tragedyą, która rozegrała się przed laty w murach burzonego teraz domu. Szczątki kościotrupa przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie przeprowadzone będzie dokładne badanie sądowo-lekarskie.

Przygnieciony rusztowaniem. Podczas odnawiania domu przy ul. Wawrzyńca l. 20 zdarzył się wczoraj w godzinach przedpołudniowych straszny wypadek, którego ofiarą padł 38-letni N. Kopelman, blacharz, zajęty naprawą dachu. Założono tam t. zw. wiszące rusztowanie, umocowane linami do dwóch belek, wystających z okien strychowych. Belki położone były na klocach. Na rusztowaniu pracowało dwóch murarzy, Kopelman zaś zajęty był przy pobijaniu blachą dachu. Gdy mu zabrakło blachy, udał się na strych i chciał wyciągnąć kilka kawałków z pod kloca, na którym spoczywała belka, podtrzymująca rusztowanie. Nagle kloc się usunął, a Kopelman dostał się pod belkę, która go przygniotła. Murarze spuścili za pomocą korby rusztowanie, by ratować nieszczęśliwego. Wszelkie jednak ich wysiłki były bezskuteczne. Zawezwano straż, która podważywszy belkę, wydobyła ofiarę wypadku. Kopelman był nieprzytomny. Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że Kopelman doznał zmiażdżenia ręki i klatki piersiowej. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Stan Kopelmana jest beznadziejny.

Na miejscu wypadku zjawiły się tłumy publiczności, które przez dłuższy czas oblegały dom.

Dezerterzy rosyjscy. Prawie co kilka dni władze pograniczne odstawiają do Krakowa dezerterów z wojska rosyjskiego, którzy w pełnym uniformie przechodzą granicę i oddają się w ręce władz austryackich. Wczoraj przyprowadzono dwóch dezerterów, Wańka Gorymkę i Józefa Romaniuka. Obaj pochodzą z gub. besarabskiej i zbiegli z oddziałów pogranicznych. Po przeprowadzeniu formalności odstawieni zostaną do granicy węgierskiej. Dezerterzy udają się zwykle na Węgry do miejscowości Symaj, gdzie znajduje się już dość pokaźna kolonia, bo przeszło 600 ludzi, zbiegów z wojska rosyjskiego. Posiadają oni tam swoją kasę zapomogową, która udziela wsparcia dla nowo przybyłych zbiegów.

Oszukańcze wyrabianie posad. Jak już donosiliśmy wczoraj, aresztowano w Krakowie Romana Pyszyńskiego za oszukańcze wyrabianie posad, za co pobierał od łatwowiernych po 300—400 koron. Jak śledztwo wykryło, oszukał on w ten sposób kilkanaście osób w Krakowie, w większej części akademików, którym obiecywał posady w bankach krakowskich. Znaleziono przy Pyszyńskim cały aparat oszukańczy, pieczątki fałszywe różnych instytucyj, blankiety i i.

Od Józefa Schlumpera pobrał Jakób Sterngast, zamieszkały przy ul. Agnieszki l. 3, za wyrobienie posady kelnera w jednej z kawiarni 300 koron, tłomacząc mu, że jest tej kawiarni współwłaścicielem. Jak się okazało, Schlumper padł ofiarą oszustwa, gdyż Sterngast zbiegł z temi pieniądzmi.

Listy gończe rozesłały władze w Opawie za złoczyńcami, którzy popełnili szereg zuchwałych włamań na szkodę tamtejszych obywateli i zbiegli w niewiadomym kierunku. — Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozesłała okólnik, w którym donosi, że podczas kradzieży z włamaniem, popełnionej 10 kwietnia na dworcu towarowym w Krakowie, skradziono różne towary, jak futra, materye, rękawiczki, łącznej wartości 2.000 koron.

Kradzieże. Do mieszkania Maryi Dutkowskiej przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 przyszedł wczoraj nieznanego nazwiska mężczyzna pod pozorem odnajęcia pokoju. Po wyjściu jego zauważyła Dutkowska brak 200 koron. — Wczoraj włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy na strych Józefa Nachmanna przy ul. Wolskiej l. 21 i skradli rzeczy wartości kilkudziesięciu koron. — W kościele św. Barbary skradziono wczoraj rano p. Antoninie Teislerowej z kieszeni płaszcza 250 koron.

Z kraju.

Rada szkolna u marszałka krajowego. Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek w południe przyjął marszałek krajowy Niezabitowski Radę szkolną krajową, która przybyła w licznym komplecie z wiceprezydentem dr Ign. Dembowskim na czele. Wiceprezydent w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że należy uważać za szczęśliwą wróżbę, iż JE. Niezabitowski objął swój wysoki urząd w chwili, kiedy — dzięki w znacznej mierze jego osobistej przyczynie, ustał nareszcie zastój w pracach Sejmu, gnębiący życie publiczne a odbijący się zgubnie na szkolnictwie, i że skutkiem tego świeżo uchwalone polepszenie doli nauczycieli wniosło dawno upragnione uspokojenie i otuchę w tysiączne szeregi ludzi spełniających posłannictwo tak ważne dla przyszłości naszej, wkładając na nich zarazem tem większą powinność usilnej i gorliwej pracy. Imieniem Rady szkolnej wyraża życzenie, aby za włodarstwa JE. Niezabitowskiego siły kraju tak się wzmogły i ukrzepiły, jego zasoby tak zostały pomnożone a dobrobyt tak zakwitł, aby bez zachwiania równowagi jego gospodarczej i wyczerpania jego skarbu mogło mu zawsze starczyć na zaspokojenie w pełnej mierze wszystkich kulturalnych i duchowych potrzeb ludności, na które skarb ten łoży.

„Życzymy — mówił dalej dr Dembowski — aby nie brakło grosza i na otwieranie szkół ludowych we wszystkich zakątkach tego rozległego obszaru i na wystawienie przestronnych, zdrowych budynków dla pomieszczenia wszystkich dzieci, którym się światło nauki należy i na szczodre zasiłki na wychowanie i kształcenie młodzieży oddającej się pracy dla społeczeństwa a nadewszystko tej, co idzie w służbę oświaty ludowej i na zakładanie i budowanie szkół, które mają sposobić do zawodów praktycznych, przysparzających wiele chleba, by zaradzić tej jednostronności wykształcenia, które jest chorobą naszego społeczeństwa, a wyrobić mu zastępy zdolnych i dzielnych pracowników, dźwigających żwawo jego rolnictwo, przemysł i handel, aby krajowi słowem starczyło zawsze na te prawdziwe inwestycye, które mu się sowicie wypłacą, dając mu postęp i rozwój, kulturę i wzbogacenie. Życzymy z serca, aby Bóg, który Ci dał tyle cennych dla pracy publicznej darów, błogosławił Ci, dostojny Panie Marszałku, w spełnianiu Twych zacnych zamiarów, w osiągnięciu Twoich — naszych wspólnych celów".

Na to przemówienie odpowiedział marszałek JE. Niezabitowski w słowach serdecznych, nacechowanych właściwą mu uprzejmością i skromnością, w których zapewniając o swej szczerej życzliwości dla oświaty, przypomniał trudne stosunki finansowe kraju, który w ostatniej sesyi sejmowej poniósł dla spraw oświaty tak znaczne ofiary i z tego względu prosił usilnie, aby przy zużytkowaniu funduszów krajowych, zwłaszcza na budowy szkolne, stosować największą możliwą oszczędność, dbając osobliwie o należytą konserwacyę budynków.

Następnie wiceprezydent Rady szkolnej krajowej przedstawił wszystkich obecnych, z którymi p. marszałek nawiązał krótką a serdeczną rozmowę.

Ze świata.

Wystawa „Sztuki Polskiej w reprodukcyi" za granicą. Na początku listopada b. r. otwarta będzie w gmachu „Musée du Livre" w Brukseli wystawa Sztuki Polskiej w reprodukcyi. Na wystawę składać się ma wszystko, do dotyczy reprodukcyi polskiej sztuki plastycznej, a więc artystyczne pocztówki, albumy, poszczególne reprodukcye, fotografie i t. p. Posiadamy tysiące reprodukcyj dzieł o bezsprzecznie artystycznej wartości, nigdy jednak nie udało się ich zebrać razem i stworzyć pewien całokształt, nigdy reprodukcye te nie przedostały się poza obręb kraju. Wystawa w Brukseli będzie pod tym względem pierwszą i jedyną w swoim rodzaju. Ma być ona otwarta przez cały miesiąc. W ciągu tego czasu urządzony będzie w wielkiej sali muzeum szereg publicznych odczytów (po francusku) z dziedziny sztuki polskiej.

Wystawa ma cel dwojaki: Przedewszystkiem winna, jeżeli nie zapoznać bezpośrednio, to w każdym bądź razie wzbudzić zainteresowanie cudzoziemców do sztuki polskiej, która za granicą jest absolutnie ignorowana; po drugie zaś winna ożywić nasz przemysł artystyczno-wydawniczy i dać zbyt wydawnictwom polskim na rynkach europejskich. Doniosłość wystawy zechcą zrozumieć przedewszystkiem wszyscy wydawcy nasi, i miejmy nadzieję, że wszyscy staną do apelu. Połowa nadesłała już materyał, kolej na innych. Eksponaty będą ugrupowane na wystawie w ten sposób, aby z jednej strony wyodrębniała się indywidualność poszczególnych artystów, z drugiej zaś strony aby widoczne były nazwy poszczególnych firm wydawniczych. W katalogu firmy również będą wymienione. Wystawę organizuje z ramienia miejscowego „Stow. im. J. Lelewela" p. Jerzy Szwajcer, do którego zwracać się należy po informacye. Adres: Bruksela, rue d'Edimbourg 32.

Dar honorowy. Z Berlina piszą 22 b. m.: Słynny dramatyk niemiecki Frank Wedekind obchodzi w bieżącym roku 50-tą rocznicę urodzin. — Autor „Demona ziemi" żyje w bardzo niepomyślnych warunkach materyalnych, gdyż ani działalność literacka, ani aktorska nie przynosi mu dość pieniędzy. Z okazyi 50-lecia Wedekinda utworzył się też w Berlinie pod wodzą Maks-Hardena i Tomasza Manna komitet, który wzywa do składek na dar honorowy dla „wielkiego pisarza". Komitet ów na ten dar złożył 1000 marek i wyraże przekonanie, że naród niemiecki uczci znakomitego dramaturga.

„Parsifal" w Rosyi. Z Petersburga piszą 20 b. m.: Wskutek przedstawień św. Synodu, władze zakazały wystawienia w Rosyi opery Wagnera „Parsifal", jako „obrażającej uczucia religijne". Obecnie interwencya mecenasa sztuki hr. Szeremetjewa u cara sprawiła, że zakaz ten cofnięto, ale tylko i wyjątkowo dla Petersburga, gdzie premiera „Parsifala" odbędzie się jeszcze w roku bieżącym.

Dziennikarz na torturach. Londyńskie dzienniki przynoszą pod datą 23 b. m. telegram z Pekinu donoszący, iż chiński komendant garnizonu w Khanczau kazał uwięzić szefa redakcyi tamtejszego dziennika, który — mimo zakazu władz — przyniósł sprawozdanie o straceniu kilku powstańców. Od aresztowanego dziennikarza zażądano, aby wydał swych informatorów. Gdy ten wzdragał się uczynić zadość temu życzeniu — poddano go torturom. Na torturach zginął dzielny dziennikarz chiński, nie zdradziwszy tajemnicy zawodowej.

Z kalendarza. We środę dnia 27 maja: Bedy wdk., Jana p. i Jul. mm.

Wschód słońca dnia 27 maja o godzinie 3 minut 43; zachód o godz. 7 m. 32; długość dnia godzin 15 m. 49.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Człowiek z budki suflera".
We czwartek: „Awantura".
W piątek: „Kolega Kramton".

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We środę: „Lola z Ludwinowa".
We czwartek: „Panieńskie Skały".
W piątek: „Panieńskie Skały".
W sobotę: „Panieńskie Skały".
W niedzielę: po południu: „Lola z Ludwinowa"; wieczór: „Panieńskie Skały".

Kronika lwowska.

Lwów, 27 maja.

Organizacya polskiego mieszczaństwa. Ze Lwowa donoszą: Na Strzelnicy obradował w poniedziałek pod przewodnictwem prez. Neumanna komitet wykonawczy organizacyi politycznego stronnictwa mieszczańskiego, wybrany na zjeździe polskiego mieszczaństwa 28 i 29 września ubiegłego roku. W obradach uczestniczyli, oprócz delegatów lwowskich, delegaci z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Nowego Sącza, Kęt i Przemyśla. Inicyator tej organizacyi, r. Ohly, przedłożył refrat na temat programu i organizacyi stronnictwa oraz regulamin organizacyjny. Naczelnym punktem programu politycznego jest stworzenie dla mieszczaństwa polskiego, którego członkowie dziś błąkają się po różnych innych stronnictwach, własnego obozu politycznego, pozostającego w kontakcie z innemi narodowemi stronnictwami demokratycznemi. To też pierwszym warunkiem przynależności do tego mieszczańskiego stronnictwa będzie, że nie wolno należeć do żadnego innego stronnictwa politycznego. Stronnictwo będzie miało na celu warowanie mieszczaństwu praw politycznych i ekonomicznych.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, zakończona wyborem subkomitetu, któremu polecono opracowanie wspólnie z referentem programu. W skład tego komitetu wchodzi 5 delegatów ze Lwowa, a 4 z prowincyi.

Dwutysięczny wagon ziemniaków. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj zakończyło się sprowadzanie ziemniaków z Księstwa Poznańskiego, zarządzone przez Tow. Kółek rolniczych przy pomocy subwencyi rządowej. Ostatni, dwutysięczny wagon ziemniaków przejechał wczoraj przez Lwów, ozdobiony barwami i emblematami polskiemi. — Akcya zapomogowa trwała 2 i pół miesiąca, prowadzona przez specyalnie w tym celu zorganizowane biuro w Mysłowicach, pod kierownictwem delegata zarządu Kółek rolniczych, insp. T. Stamirowskiego, przy pomocy trzech urzędników. —Zakupiono ziemniaków za przeszło milion koron i sprzedawano je u nas małorolnym poniżej ceny kupna. Zapotrzebowanie było wielkie i ogółem wysłano z Mysłowic 250.000 korców ziemniaków. Ministerstwo kolei zezwoliło, aby na każdym wozie z transportem ziemniaków nalepiono wielki karton z napisem: „Nie zatrzymywać!" — Wozu zaopatrzonego takim napisem nie przetrzymywano na żadnej stacyi kolejowej. W jesieni ub. roku staraniem Tow. Kółek rolniczych wysłano, niezależnie od teraźniejszej akcyi, 1.500 wagonów ziemniaków.

Zamach samobójczy. Ze Lwowa donoszą: W ubiegły poniedziałek o godzinie dziewiątej rano w domu pod l. 26 przy ul. Królewskiej zamieszkały tam Piotr Tomczak poderznął sobie gardło w zamiarze samobójczym. Desperata przewieziono do pogotowia Tow. ratunkowego, skąd po opatrzeniu odstawiono go do szpitala powszechnego.

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Upiory".
We czwartek: „Opowieści Hoffmana".
W piątek: „Rosmersholm".
W sobotę: po południu: „Robert i Bertrand", czyli „Dwaj złodzieje"; wieczór: „Mignon".

Dział ekonomiczny.

* **Koncesya na Bank ziemski.** Pisma lwowskie donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami skarbu, rolnictwa i sprawiedliwości udzieliło koncesyę na założenie Tow. akcyjnego pod firmą: „Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny" z kapitałem 2,000.000 koron i z prawem wydawania obligacyj, fundowanych na wierzytelnościach Banku, mających pupilarne bezpieczeństwo. Koncesyę tę otrzymali dr Jan Hupka, Roman hr. Potocki, dr Jan Rozwadowski, Wincenty Rozwadowski, Aleks. hr. Skarbek, Boł. Żardecki.

Wedle udzielonej koncesyi Bank zostaje na razie założony z siedzibą w Łańcucie, wolno jednak walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszy przenieść siedzibę do Lwowa z pozostawieniem filii w Łańcucie.

Założenie tego nowego Banku jest właściwie przemianą istniejącego już od lat ośmiu Tow. udziałowego pod firmą „Galicyjski Bank Ziemski", który zajmując się przeważnie parcelacyą, przybrał takie rozmiary, że nie mógł się pomieścić w ciasnych ramach Stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego.

* **Zły stan handlu francuskiego.** Francuskie ministerstwo finansów ogłosiło teraz cyfry z obrotów handlowych w pierwszym kwartale b. r. Według tego wykazu przywóz przewyższał w tym okresie

wywóz o 690 milionów, t. j. o 192 mil. więcej, niż w roku zeszłym w tym okresie. To pogorszenie się bilansu handlowego ma źródło we wzroście przywozu, zwłaszcza środków żywności, których sprowadzono z zagranicy na 160 mil. franków, w tem przeważnie zboża. Przywóz pszenicy zwiększył się z 40 mil. na 77 mil. fr. Zboże sprowadzano głównie z Rosyi.

Berlin, 26 maja. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork 419·25, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 849·00, Austryackie noty 85·—, Rosyjskie noty 214·60, Amerykańskie noty 418·50, 3-prc. pruskie konsole 77·40, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne —·—, Niemiecki bank państwowy 138·50, Austryackie akcye kredytowe —·—, Berlińskie Towarzystwo handlowe 151·50, Diskonto Komandit 187·50, Austryackie koleje państw. 151·25, Lombardy 18·25, Kanada Pacific 196·—, Losy tureckie 165·—, Hohenlohe 103·—, Phönix 234·25, Gelsenkirchner 181·75, Hamburg-Ameryka Packetf. 127·62, Hansa 219·—, Północny Lloyd 111·—.

Wiedeń, 26 maja. Cukier stały. 21.85—95; 22.20—22.30. Spirytus i nafta niezmienione.

Paryż, 26 maja. Renta 3 prc. 86·60, Mąka 86·22.

Berlin, 26 maja. Austryackie banknoty 85·—, Spirytus —·—.

Frankfurt, 26 maja. Austr. kred. 191·25, Koleje państwowe 151·25, Disconto 187·40, Laura —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 26 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3 prc. 279·75, Austryackiego zakładu, kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 237·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 226·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 104·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 25·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 478·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 58·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 50·25, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 29·90, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 217·50, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 218·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 469·—.

Wiedeń, 26 maja. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 606·—, węg. Zakł. kredyt. 788·—, Anglobanku 330·—, Unionbanku 574·—, Länderbanku 488·50, Bankvereinu 508·—, Bodencredit 1159·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 638·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 647·50, Kolei państwowych 690·—, kolei południowej 86·75, kolei północnej 94·10, kolei czerniowieckiej 502·—, Alpiny 801·—, Rima Muranyi 626·—, Praskiego Tow. żelaznego 25·30, Fabryki broni 885·—, Akcye tureckie tyt. 424·75, Gal. Karp. Tow. naft. 903·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·20, Austr. renta koron. 81·55, Węgier. renta koron. 79·45, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81·25, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50, Listy zastawne —·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 89·50, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·—, 4½% listy Banku kraj. 90·—, 4% Gal. Obl. propin. 98·—, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·35, 4% pożyczka m. Lwowa 80·25, 4% pożyczka m. Krakowa 80·—, Losy tureckie 219·—, Marki 117·65, Ruble 252·—, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 726·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: mdłe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 14·10 do —·—; pszenica na październik 12·84 do —·—; żyto na październik 9·74 do —·—; owies październik 8·21 do —·—; kukurudza na maj 7·67 do —·—; kukurudza na lipiec 7·83 do —·—; kukurudza na sierpień 7·98 do —·—; rzepak na sierpień 15·70 do do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spok.; pogoda: pochmurno.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 26 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77 80) od 21·60 do 26·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71 74) od 20·— do 24·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 16·40 do 17·80; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 17·— do 19·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 17·— do 20·20; tatarka od 23·50 do 24·50; groch 29·— do 36·—; fasola od 46·— do 56·—; soczewica od 54·— do 60·—; wyka od 20·— do 22·50; siano zwyczajne od 9·20 do 10·20; koniczyna pastewna od 9·60 do 10·80; słoma od 5·60 do 6·—; rzepak zimowy od —·— do —·—; kminek kraj. od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— do 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 124 do 160; koniczyna nasienna biała od —·— do —·—; tymotka nasienna 48·— do 54·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 4·80 do 5·20; jaja za kopę od 3·60 do 4·10; masło za 1 kilogram od 2·50 do 2·80; ser za 1 kilogram od 0·60 do 0·70; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od —·20 do —·24; kapusta za kopę, 0·— do 0·—.

Znalezienie skradzionych pieniędzy pocztowych. — Na tropie sprawcy.

Kraków, 27 maja.

Jak wiadomo, aresztowano dotychczas jako podejrzanych o współwinę w kradzieży pieniędzy na poczcie Włodzimierza Sokołowskiego (we Lwowie), Feliksa Mistata, Stanisława Żembińskiego, żonę Wilczka, Laurę, a wczoraj udało się wpaść policyi na głównego, bezpośredniego wspólnika defraudacyi, 43-letniego Bronisława Królikowskiego, zarządcę fabryki octu na Zwierzyńcu.

Wszyscy aresztowani należeli do rzędu szczerych przyjaciół Wilczka, i jak śledztwo ustaliło, mieli większy lub mniejszy udział w kradzieży.

Sensacyą wczorajszego dnia było przyaresztowanie Królikowskiego i **znalezienie znacznej kwoty pieniędzy, pochodzących z defraudacyi.**

Jak stwierdzono, Królikowski umożliwił Wilczkowi bezpośrednio po defraudacyi ukrycie łupu i ułatwił mu ucieczkę. On to stał o oznaczonej godzinie wieczór w pobliżu poczty i towarzyszył Wilczkowi aż do mieszkania przy ul. Szlak l. 22, **gdzie nastąpił podział skradzionych pieniędzy. Wilczek zabrał ze sobą koło 52.000 koron**, resztę powierzył Królikowskiemu. Przy dalszych ścisłych badaniach, oraz po przeszukaniu fabryki natraficno na miejsce, w którem ukryto pieniądze. Znaleziono je w pokoju, przeznaczonym dla fermentacyi octu. Miejsce to wskutek fatalnej woni, dobywającej się przy fermentacyi, nadawało się znakomicie na schowek dla zdefraudowanych pieniędzy. Po przeprowadzeniu odpowiedniej wentylacyi zarządzono poszukiwania.

Równocześnie badania doszły już do tego stadyum, że Królikowski potwierdził, iż znaczniejszą sumę danych mu w przechowanie pieniędzy ukrył. Zabrano go więc do fabryki **i w kadzi na półpiętrze pod samym sufitem znaleziono paczkę, zawierającą 100.000 koron** w banknotach tysiąckoronowych.

Wynikiem dalszych badań było przyznanie się Królikowskiego, że dalszą powierzoną mu **sumę 40.000 koron złożył w walizce jako depozyt w portyerni na stacyi kolejowej.**

Jak słychać, do sądu mają być odstawieni Królikowski, Sokołowski i Wilczkowa, natomiast Mistat i Żembiński pozostaną na wolnej stopie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konstancya Łozińska. „Lunatycy". Powieść** Nakładem T. Rzepeckiego. Warszawa.

Wybitnie utalentowana autorka „Życia" dała książkę żywą, bijącą kryształowem źródłem natchnienia i prawdą. Z galeryj świetnie podpatrzonych typów z różnych sfer społecznych (fryzyer, malarz pokojowy, reporter, baletnica Loreta, student chory na gruźlicę) wygląda niezwykła znajomość życia i subtelna, drobiazgowa obserwacya. Autorka zawsze znakomicie oryentuje się w szarem milieu mieszkańców ulicy Łuckiej, jak i w kokociem środowisku Lorety, pięknej lwicy, przyjaciółki bogatego barona i gwiazdy baletu. Dyskretnymi półtonami pastelu maluje autorka dzieje dziecięcego serca, piękność pół dziecka, pół kobiety, narodziny miłości i przeobrażenie się dziewczynki w kobietę. Bogactwem barw tryska sylwetka Bronki, „pięknej dziewczyny, o której szeptano sobie w kamienicy, że była chórzystką, a obecnie u jakiegoś bogatego żyda na utrzymaniu". „Kwiat, który wyrósł na bagnie, wyhodowany nie przez słońce, lecz — mroki, kwiat żałobny, choć piękny". Dzieje upadku Franka i jego duszy od dzieciństwa przetartej gorzkim smutkiem, skreśliła autorka z głęboką znajomością serca ludzkiego, z umiłowaniem tych, którzy cierpią i zmagają się w przeróżnej walce z tyranią życia.

W całej książce p. Łozińskiej szkarłatnym ściegiem przewija się tętno serca, które kocha, rozumie, czuje i cierpi, mimo to nie ma w niej nic z niesmacznego sentymentalizmu, cechującego specyficznie literaturę kobiecą. Przeciwnie — autorka ma zgoła nie kobiecy sposób patrzenia na życie — śmiało i bez pruderyi kreśli dzieje swych bohaterów, śmiało i bez pruderyi zagląda w męty i otchłanie, by w najbliższym rozdziale śpiewać znów przeczystą, jasną piosenkę o naiwnej, śnieżnej, jasnowłosej dziewczynce, o sercach pełnych uczuć nieskalanych, ofiarnych i płomiennych, z wiosną zakwitających białych i różowych ogródkach przy ulicy Łuckiej. Delikatny smutek, jak modra mgła, przesyca całą książkę, która zapada w serce, jak śliczna pieśń o smutnych, rozczarowanych duszach lunatyków życia.

— **Nowe książki:**

O. W i l d e: Salome. Rysunki Aubrey Beardsleya. Przełożył i wstępem opatrzył Leon Choromański. Warszawa. Nakład Ferdynanda Hoesicka.

D z i e j ó w p o r o z b i o r o w y c h L i t w y i R u s i Henryka M o ś c i c k i e g o opuścił prasę zeszyt XVII czyli drugi tomu II.

Artur G r u s z e c k i: Przebudzenie. Powieść współczesna. Warszawa. Nakładem kasy warsz. pomocników księgarskich.

Ks. dr J. G ó r k a: Podróż do Ziemi św. i Egiptu. Kraków (Odbitka z „Głosu Narodu".)

Teatr miejski.

„Zemsta" Fredry.

Czwarty gościnny występ Mieczysława Frenkla.

Imię Fredry nie przestaje urokiem swojszczyzny czarować dzisiejszego pokolenia, jak czarowało nim dwa poprzednie pokolenia. — Wśród największej posuchy teatralnej, nawet, gdy zieloność plantacyj staje się groźnym dla wszelkich widowisk konkurentem, na Fredrze skombinowanym z występem gościnnym artysty tej miary, jak Frenkiel, znajdzie się zawsze w teatrze komplet.

Zespolenie takich dwóch czynników, jak poetycka charakterystyka zamierających tradycyj szlachetczyzny, skojarzona z grą aktorską, oparta na prawdziwej intuicyi twórczej, musi dać tę pełnię artystycznych wrażeń, za jaką tęsknimy, błąkając się ciągle wśród manowców nowożytnej myśli dramaturgów współczesnych.

Rola cześnika jest nową kreacyą Frenkla. Stworzył ją przed rokiem w Warszawie po raz pierwszy i postawił od razu na tej wyżynie artyzmu, która pozwoliła mu zaliczyć ją do popisowego repertuaru. Jak na wszystkich rolach Frenkla, tak i tu, kanwą na której haftuje on kontury swej pysznej postaci jest naturalność, prostota i spokój. Ten cześnik porywczy, gwałtowny, porywający się do korda za lada silniejszym pulsem krwi a równocześnie przestrzegający tradycyj obyczaju staropolskiego, ziejący nienawiścią do sąsiada a wyciągający doń pierwszy rękę do zgody, to typ, który nie mógł nie nęcić Frenkla, jako artysty, wyrazistością swego rysunku. Frenkiel jest mniej gwałtowny w ruchach i gieście od innych artystów, którzy tę rolę kiedykolwiek grywali na krakowskiej scenie.

Jego szlachetna, spokojna, zrównoważona gra dominuje nad resztą otoczenia wyrazistością typowych rysów. Nie zrywając kulis, artysta osiąga prostemi środkami ten sam artystyczny rezultat. W galeryi typów polskich obok Milczka Rapackiego, Raptusiewicz Frenkla stoją równorzędnie obok siebie jako postacie, w których duch rdzennie polski znalazł swój najprzedniejszy wyraz. Jakże świetnie podkreślił kapitalną scenę spotkania cześnika w swym domu, jaka szczerość biła z jego postaci, gdy wyciągnął rękę do swego wroga. Publiczność z zachwytem chłonęła grę Frenkla i wyprawiła mu po pierwszym akcie piękną owacyę kwiatową.

Rejentem, godnym swego znakomitego partnera był p. Mielecki, również po raz pierwszy odtwarzający tę rolę. Ogromna siła charakterystyki, dobra maska zewnętrzna, egoizm i zawziętość przy pozorach pobożności i dobroduszności znalazły dosadny, miejscami wysoce artystyczny akcent w grze p. Mielewskiego, który w zakresie ról charakterystycznych zaczyna zdobywać szerokie i wdzięczne pole.

P. Stanisławski jako Papkin był doskonały. Nie przesadzając w karykaturze, stworzył postać realną arcyzabawną w swym komizmie, przeprowadzoną bardzo konsekwentnie. Pan Siemaszko, który dawniej grywał Papkina, obecnie przeszedł do roli Dyndalskiego i stworzył bardzo zabawną figurę, w której karykaturalne rysy charakterystyki znalazły swój wyraz.

W rolach pomniejszych obsady dopełnili panie: Kosmowska jako podstolina, Janiczówna jako doskonała Klara, oraz w epizodach pan Szymborski.

Publiczność wypełniła teatr do ostatniego miejsca, gorąco oklaskując wykonawców.

W. Pr.

Proces o zdradę stanu.

(T e l e f o n e m.)

Lwów, 27 maja.

Wczoraj w południe przewodniczący wyczerpał cały materyał dowodowy i chciał zamknąć postępowanie dowodowe, ale obrona zgłosiła tak wiele wniosków, a inne zapowiedziała na dzisiaj, że gdyby trybunał je uwzględnił, rozprawa przeciągnęłaby się jeszcze na dwa tygodnie. Wnioski te zdążają do zachwiania wiarygodności niektórych świadków i rehabilitacyi hr. Bobrinskiego.

Obrona wezwała na własną rękę szereg świadków z Rosyi, jak arcybiskupa Antoniusza, archimandrytę Witeliusza, dr. Werguna i innych, o których opowiadał w swoich zeznaniach Duliskowicz. Wczoraj w południe jednak obrona otrzymała depeszę, że niektórych z tych świadków zatrzymano w Brodach i nie puszczono do Lwowa.

Dzisiaj rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

Proces Bispinga.

(Telegr. „N. Reformy".)

Warszawa, 27 maja.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się o pół do 11 przed południem. Zeznaje główny kasyer Teresina, B i e l i ń s k i, który oświadcza, że weksle na 120.000 rubli miał wykupić sam książę, a dwa inne weksle Bisping. Świadek przypomniał o terminie płatności tych weksli Bispingowi, który zrobił minę człowieka zdziwionego, jakby wcale nie wiedział, o jakich wekslach mowa. Po zamordowaniu księcia, powiedział Bisping świadkowi, że książę był tego samego zdania co i on, tj. że wszystkie weksle miał sam książę wykupić.

W dalszym ciągu świadek wykazuje stan majątkowy księcia. **Ogólną wartość majątku księcia ustala świadek na 9 milionów rubli.** Dochód w ostatnim roku wynosił 325.000 rubli, z czego księżna otrzymała na utrzymanie całego domu 53.000 rubli.

Świadek W i e l i c z k o, rządca majątku Stanisławów, oświadcza, że majątek ten dawał rocznie przeciętnie do 50.000 rubli.

Świadek M ł y n a r c z y k, sołtys, oświadcza, że widział w dzień zbrodni na przejeździe kolejowym jakiegoś pana w czarnem ubraniu i w żółtych butach. Człowiek ten szedł od strony zagrody włościanina Sochy, a więc w kierunku przeciwnym, niż to zeznaje Bisping.

Świadek B a r a ń s k i, robotnik, który pracował krytycznego dnia w polu, zeznaje to samo i wskazuje na ten sam kierunek drogi, co Młynarczyk.

Świadek Marcinowa S o c h o w a oświadcza, że krytycznego dnia pod oknem jej domostwa przebiegł jakiś człowiek. Człowiek ten biegł po błocie nad rowem przez mostek a miał na sobie czarne ubranie.

Na pytanie przewodniczącego, czy zasiadający na ławie oskarżonych jest tym samym człowiekiem, odpowiada Sochowa z całą pewnością: „Tak jest". Ta pewność siebie Sochowej miesza na chwilę oskarżonego, który jednak po chwili uśmiecha się.

Z krzyżowych pytań, jakiemi zasypywali następnie Sochów obrońcy, wynika, że nauczeni są oni przez leśniczego Ormana.

Na tem odroczono rozprawę do dzisiaj. Dzisiejsza rozprawa rozpoczyna się o 12 w południe z powodu święta galowego.

Powtórna ucieczka ks. Wieda.

(Warsz. Ag. Tel.)

Brindisi. Obiega tu pogłoska, że **powstańcy zaatakowali ponownie pałac książęcy w Durazzo i że książę po raz drugi schronił się na pokład okrętu „Misurata".**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 27 maja.

Budapeszt. Ambasador Pallavicini konferował wczoraj kilkakrotnie z ministrem Berchtoldem.

Budapeszt. Członek Izby magnatów Zelensky wydał wczoraj obiad na cześć ambasadora rosyjskiego Szebeki. W obiedzie wzięli udział arcyks. Józef i arcyks. Augusta.

Budapeszt. Hr. Tisza wystosował do wdowy po Kossucie pismo z kondolencyą, w którem oświadcza, że z pietyzmu dla zmarłego nie weźmie udziału w jego pogrzebie, nie chce bowiem wywołać przykrego epizodu.

Zagrzeb. Sejm znów podjął swoje obrady.

O budowę kolei Dunaj-Adrya.

Belgrad. „Politika" donosi, że rząd wiedeński domaga się, aby budowę i ruch kolei Dunaj-Adrya powierzono Austryi, czemu Serbia się sprzeciwia.

San Giuliano o sytuacyi w Albanii.

Rzym. W przemówieniu swojem San Giuliano zaznaczył między innemi, że sprawa albańska była przedmiotem żywej wymiany zdań z hr. Berchtoldem, opartych na obopólnem zaufaniu i lojalności. Włochy i Austrya są teraz jak przedtem zgodne w tem, że należy dążyć do konsolidacyi państwa albańskiego. — Chcemy to uczynić bez optymizmu ale i w pesymizmie zachować pragniemy spokój.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Rząd przedłoży projekt ustawy, żądającej 122,800.000 franków na zbrojenia.

Odstąpienie Albanii wyspy Sazeno.

Ateny. Izbę przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę do odstąpienia wyspy Sazeno Albanii.

Nowe trzęsienie ziemi.

Catania. Wczoraj o 9 min. 48 rano tutejsze aparaty seismograficzne zanotowały silne trzęsienie ziemi. Stwierdzono, że trzęsieniem ziemi dotknięte zostały znowu miejscowości Zaffarana i Via Grande.

Catania. Wiadomości z Zaffarana i Via Grande donoszą, że z powodu trzęsienia ziemi zawaliło się tam kilka domów. Strat w ludziach niema.

Groźba konfliktu włosko-abisyńskiego.

Rzym. Donoszą, że trzy włoskie transportowce wysadziły na wybrzeżu abisyńskiem wojska włoskie. Stosunki między Włochami a Abisynią zaostrzają się coraz bardziej.

Burzliwe posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. ag.) W Dumie państwowej toczyła się dyskusya nad etatem sprawiedliwości. Przyszło do scysyi między październikowcem Szubińskim a kadetem Miljukowem. Miljukow, dalej Kereńskij i Puryszkiewicz, którzy się wmięszali w kłótnię, zostali wykluczeni na jedno posiedzenie.

Wniosek wiceprezydenta Konowałowa, by wykluczyć także Szubińskiego, odrzucono 111 głosami przeciw 108, wskutek czego **Konowałow złożył urząd.**

Zjazd cara z królem rumuńskim.

Bukareszt. W zjeździe cara z królem Karolem rumuńskim weźmie udział także minister spraw zagranicznych Sazonow.

Uciśnione Niemcy.

Berlin. W Izbie panów toczyła się dyskusya nad interpelacyą hr. Rantzau'a, żądającą wyjaśnień od rządu, co uczynił by spowodować rząd duński do przeciwdziałania agitacyi prowadzonej pod jego protektoratem w Szlezwiku północnym przeciwko Niemcom. — Kanclerz państwa Bethmann Hollweg oświadcza, że stosunki w marchii wschodniej są niezadowalające z powodu tej agitacyi, lecz rząd wszelkiemi siłami ją zwalcza i w odpowiedni sposób poruszył tę sprawę u rządu duńskiego.

Po uchwaleniu homerule.

Londyn. Wiadomość o przyjęciu homerulu przyjęto w Ulsterze spokojnie. Rząd zgromadził wprawdzie w hrabstwie ulsterskiem wielkie masy wojska i policyi, spokoju jednak nigdzie nie zakłócono.

Prasa angielska zapatruje się jednak na położenie w Ulsterze bardzo poważnie.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 27 maja.

Straszny wypadek. Wczoraj wieczorem w realności Bergera w Dębnikach trzech robotników, zajętych było czyszczeniem dołu kloacznego. Jeden z nich, 39-letni Sylwester Gajda, wszedłszy do dołu, omdlał i wpadł na spód. Wtedy 30-letni Jan Zawada spuścił się do lince do wnętrza dołu, aby ratować towarzysza; gdy dłuższy czas nie dawał o sobie znaku, wszedł po drabince 35-letni Błażej Lusina. Stróż domu widząc, że i ten nie wychodzi z kloaki, zatelefonował do straży ogniowej i na pogotowie ratunkowe. Natychmiast wyruszył pluton z brandmistrzem Urodą i pogotowie ratunkowe z dr Recem. Przystąpiono do akcyi ratunkowej. Dwaj pierwsi strażacy po wejściu do dołu kloacznego omdleli wskutek strasznych wyziewów trujących, tak że ich musiano wydostać na zewnątrz. Dopiero pompier W ł o d e k, owinąwszy sobie głowę po oczy w mokre płótno, wszedł do środka i w y d o s t a ł po kolei trzy ofiary strasznego wypadku. Przy wydobywaniu trzeciej ofiary ledwo wydostał się z kloaki, omdlał.

Natychmiast rozpoczęto akcyę celem przywrócenia do przytomności ofiar strasznego wypadku. Po godzinnej akcyi ratunkowej zdołano **przywrócić do przytomności Błażeja Lusinę**, którego przewieziono natychmiast do szpitala św. Łazarza. Dwaj inni t. j. **Zawada i Gajda już nie odzyskali przytomności.** Zwłoki ich przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Włamanie. Wczoraj w nocy dotąd niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Rosenbluma przy ul. Dietlowskiej i skradli biżuteryę wartości kilkuset koron.

Nadanie prawa publiczności. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty nadał prawo publiczności na lat 1913/14 1—5 klasie pryw. gimn. real. w O r ł o w e j, 1—7 klasie pryw. gimn. ruskiego w J a w o r o w i e, i 1—3 klasie pryw. gimn. polskiego w P o d h a j c a c h.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy z powodu śmierci ś. p. Męża i Ojca naszego Karola Trzęsińskiego pospieszyli nam ze słowami pociechy i pomocy, a Zmarłemu oddali ostatnią przysługę, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.
4368. **Żona z dziećmi.**

Ruch przejezdnych.

Kraków. 26 maja.

HOTEL NARODOWY: Bolesław Marcewicz z Warszawy; Ludwik Siarczyński z rodziną z Zarwanicy; Marya Koszycka z dziećmi z Radomyśla; Edward i Zofia Langerowie z Bukaresztu; Leokadya Jamrozińska z córką z Odessy; Piotr Roszyn z żoną z Siedlca; Franciszek Jankowski z Krakowa; Ewelina Rudzka z siostrą z Czortkowa: Józef Koczwara z Mokrzysk; dr Józef Jezierski z Rozwadowa.

HOTEL FRANCUSKI: Dr Konstanty hr. Dzieduszycki ze Lwowa; radca dworu dr Jan Żarnowski z Sarajewa; Zygmunt Łączyński z Zaborza; dr Stanisław Komar z Zabna; Juliusz Kownacki ze Lwowa; Henrykowie Słubiccy z Królestwa Polskiego: August Popławski z Warszawy; Hugo Sturm z Igławy; Karol Towarnicki ze Lwowa: Romuald Lenartowicz z Makowa; ks. Władysław Galus z Chochołowa; Izydor Austerlitz z Wiednia; dr Emil Gawel z Sanoka; Fryderyk Dąmbman z Wiednia; Oskar Goldschmidt ze Lwowa; Marya Jundziłowa z Wilna; ks. Andrzej Petenski ze Stryja; dr Bernard Tenner ze Lwowa; Piotr Milęcki z Buszewa.

Pomocnik fryzyerski, 20 lat mający, poszukuje posady od 30 maja. Stanisław Balder, Nowy Sącz. 4357

Krawczyni

szyje dobrze dla pań i dla dzieci, niedrogo, poszukuje roboty na wsi, chwilowo w miejscu. Ul. Szewska 10, piekarnia „Sport". 4335 1 2

Do 600 koron

da młody, inteligentny stolarz, władający językiem polskim i niemieckim, za wyrobienie stałej posady przy tramwaju, kolei i t. p. Dyskrecya zapewniona. K. 13 poste restante Kraków. 4336

Do Zakopanego!

na pobyt letni przyjmuje wdowa po adwokacie. Dla dzieci zapewniona troskliwa opieka. Wikt zdrowy i obfity. Ceny przystępne. Wiadomość: Kraków, ul. Zyblikiewicza 9, III p., drzwi Nr 7. 4291 1 3

Do wynajęcia

od 1 lipca 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, łazienką gazową z instalacyą elektr., z przynależnościami, ul. Długa 6, III p., naprzeciw Izby Handlowej. — Wiadomość u stróża lub u właściciela na II piętrze. 4337 1 3

Umieścimy: leśników, rządców (wyższe studya zawodowe), gorzelnika, maszynistę, kowala, kucharzy, lokai, klucznice. — Odpisy świadectw do Agencyi „Helios", Śniatyn. 4358

Urzędnika akwizycyjnego

do działu ubezpieczenia, który z czasem ma być znacznie rozszerzony, poszukuje pod korzystnemi warunkami pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń. Oferty zawierające także dotychczasowe zajęcie wysłać należy pod adresem „Stała posada" poste restante **Lwów.** 4355 1 2

Pokój jadalny

dębowy, w stylu staroniemieckim, okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość: Karmelicka 7, II p. 4349 1 3

Inteligentna ekspedyentka

z praktyką handlową, władająca językiem niemieckim, potrzebna do cukierni pod firmą: Józef Siermontowski, fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków, ulica Bracka. 4347 1 3

Koncypient adwokacki

katolik, z ukończoną praktyką sądową, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Posada 60" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4338 1 3

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie

4353 1 0

poleca

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Mieszkanie letnie w Milówce

słoneczne, z dwóch pokoi, kuchni, umeblowane, z ogrodem, w okolicy górskiej, blisko rzeki, zaraz do wynajęcia. Adres: Heller w Milówce. 4340 1 3

Kontorzysty

biegłego w korespondencyi polsko-niemieckiej, poszukuje fabryka w Białej od 1 czerwca. — Władający choćby trochę językiem ruskim, mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia listowne z podaniem wysokości płacy miesięcznej przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Kontorzysta 4346".** 4346 1 2

Raki soczyste, codzień świeżo łowione, ręcząc, że nadejdą żywe, wysyłam w 5-kg. koszykach: 120 raków na zupę K 5·50, 90 raków stołowych K 6·50, 60 wielkich stołowych K 8·—, 40 największych raków solo K 12·—. L. Altneu. Podwołoczyska 5. 4344 1 5

Do wydzierżawienia

Kino-Teatr w mieście powiatowem i przemysłowem, 12 000 mieszkańców liczącem, w pięknej i wzorowo urządzonej sali zaraz do wydzierżawienia. — Oferty adresować: **do Prezydyum Sokoła w Żywcu.** 4083 3 3

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKANS"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka i Sp., Kraków, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K. 2823 7 10

Nową metodą

lekcye i konwersacyę języka niemieckiego tanio. Ulica Szewska 24, wejście od plant, II piętro, front, drzwi Nr 2. 4041 4 6

Radykalnym!

niezawodnym środkiem do tępienia moli **jest tylko** aromatyczny płyn „Mortol".

Do nabycia jedynie

SPORN I SP.
Kraków, Floryańska 14.
4056 4 5

Praktykanta kantorowego

z zacnego domu, przyjmie Zakład uniformowy Back i Fehl, Kraków, Podwale 5. 4334

Zdolnej ekspedyentki

poszukuje firma **Ostaszewski Mayer, Kraków,** Rynek 5. 4142 3 3

Poszukuje się

4 pok. umebl., słoneczn., na lato, położenie zdrowe, kolej w pobliżu. — Zgłoszenia pod **M. N. O. P.** do Administracyi „N. Reformy". 4331 1 3

Inteligentna

pracowita panna, znająca się na gospodarstwie i kuchni (była przez kilka lat towarzyszką, zarządczynią i wychowawczynią), poszukuje odpowiedniej pracy zaraz. **„Memento"** poste rest. **Kraków.** 4350 1 0

Czereśnie,

wiśnie wielkie, porzeczki, świeżo rwane, 5 kg. za 3 K, wysyła J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry. 4343 1 10

Pomocnik handl.

z działu **farbowego,** znajdzie umieszczenie zaraz. — **Sporn i Sp., Kraków,** ul. Floryańska 14. — Nieuwzględnione oferty pozostaną bez odpowiedzi. 4361 1 3

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **konces. zawodowe Biuro,** ul. Dunajewskiego 2, parter. 8592 10 10

Sandały

hygieniczne, obuwie letnie,
Pantofle do kąpieli,
Buciki tennisowe,
Pasty i Apretury
do odświeżania bucików,
polecają najtaniej

REIM i Ska - - Kraków,

Rynek 37. 3717 2 2

Portrety Paryskie

wielkości 50×60 centymetrów, także grupy familijne, artystycznie wykonane według fotografii lub widokówki, każden w Krakowie lub na prowincyi może otrzymać za cenę koron 6. — Zamówienia z gwarancyą przyjmuje A. Silberstein, fabryka torebek damskich, Kraków, ul. Grodzka 2, w podworcu. 4137 3 3

Serwis srebra stołowego

na 12 osób, kompletny, okazyjnie tanio do sprzedania. Brenner, ul. Mikołajska 8, I p. Telefon 6028/VI. 3566 9 10

Do wynajęcia

od 1 października, przy ulicy Gołębiej l. 3, na I piętrze, **mieszkanie,** składające się z 6 obszernych, słonecznych pokoi, łazienki, przedpokoju, szatni, 2 nyż, spiżarni, pokoiku dla służby, gaz i elektryka, z nadzwyczajnym komfortem. 4136 3 3

Krynica-Zdrój.
Pensyonat Urszula-Stefania

pierwszorzędny, pokoje słoneczne, kuchnia hygieniczna, ceny najumiarkowańsze. Dembiński. 4128 4 10

Stare sztuczne zęby

kupuje **Brenner,** ulica Mikołajska l. 8, I piętro. — Telefon 6028/VI. 3565 9 10

Do wynajęcia

od 1-go lipca 1914, w nowobudującym się III-piętrowym domu, przy ul. św. Filipa 11, są do wynajęcia różne mieszkania, trzypokojowe, dwupokojowe, oraz jednopokojowe, z kuchniami i łazienkami. — Zupełny komfort. — Bliższa wiadomość u właściciela Dra Goldfingera, adwokata w Krakowie. 2156 20 0



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuieszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 2651 89 0

Do wynajęcia

pokój, kuchnia, przedp., spiżarka, III p., nowoczesne, od 1 czerwca, ul. Wygoda 3 i pokój kawalerski, osobne wejście, front., słoneczny. Wiad. tamże. 4148 3 3

Do sprzedania

z powodów familijnych **Magazyn kapeluszy damskich w Krakowie,** w celnem miejscu, z liczną i doborową klientelą. Wiadomości na pisemne zapytania udziela z grzeczności p. Z. Wieczorek w Krakowie, Sukiennice. 4244 5 6

Kapelusze damskie

modele paryskie, tanio poleca

Franciszka Sacher.
Stradom 27 i św. Agnieszki 10
przystanek kolei elektrycznej.
3884 8 8

Wisła

Śląsk austr. Pensyonat Swoboda. Pokoje z utrzymaniem od 5 koron. 3919 5 6

Dom eksportowy Feit w Birczy

rozsyła tłuste, smaczne, gwarantowane masło naturalne w 5-kg. paczkach za 10 K. franco za zaliczką. 4062 11 14

Do rozszerzenia

interesu przemysłowego, dobrze się rozwijającego, we własnym lokalu, jedynego w kraju, poszukuje się solidnego wspólnika z kapitałem co najmniej 30.000 koron. Zgłoszenia pod adresem **„Dla G."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4258 2 3

Poszukuje się

20.000 kor. pożyczki

na I hipotekę, na willę w Wielkim Krakowie. — Zgłoszenia pod **M. M.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4190 6 6

Willa,

(na wykończeniu, 5 pokoi z kuchnią, 3 przedpokoje, łazienka, 2 klozety, para zakamarków, duża weranda i balkonik, na piąterku), w oddaleniu — na razie — 15 minut dobrym chodnikiem od tramwaju, w miejscu uroczem, górzystem, o bajecznie czystem powietrzu, z rozległym widokiem, wraz z ogrodem, tanio i na b. dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: ul. Zygmunta Augusta 1, II piętro (boczna ul. Lubicz). 4223 2 3

DYWANY PERSKIE

na spłaty.

CZE-STU-CZA
JEDWABIE
Krepy chińskie, japońskie
PANAMA
KAPELUSZE
HAFTY, SZALE

Dr Nieć i Ska

Kraków, Rynek 13.

4359 1 10

Sklep

z dwiema ubikacyami na składy, do wynajęcia. Ul. Zwierzyniecka 6. 4263 2 4

Potrzebny spólnik

z kapitałem K 10.000, do interesu rentownego, przynoszącego rocznie zysku około K 14.000 netto. Zgłoszenia listowne pod **4321** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4323 2 3

Koncypienta

ze substytucyą poszukuje adwokat **Dr Wachsman w Wadowicach.** 4324 2 3

Lokal

2—3 ubikacyj, na sklep, biuro, lub dla fachowca, parter, śródmieście.

SALA

światło gór., bocz., elektr., kloz., przedp., dla malarza, krawca, rysownika, na szwalnię, czytelnię, szkołę, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Gołębia 14, II p., u właścicielki. 4326 2 5



RESZTKI

za bezcen.

Nadzwyczajne kupno okolicznościowe. **Setki resztek materyałów męskich i damskich,** jakie się nagromadziły w ciągu sezonu, sprzedaje się **za bezcen.** Żądać resztek i spisu próbek 1726 30 0

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna

„SUDETIA"

Karniów (Jägerndorf), Nr 17, Śląsk austr.

Wibrator

poruszany prądem wody z wodociągu jest jednym z najidealniejszych i najlepszych środków kosmetycznych, gdyż działa cudownie na cały organizm, odmładza i uzdrawia go z różnych chorób, jak przypadłości nerwowych, bólu głowy etc., szczególnie zaś przywraca zdrową i piękną cerę, czyniąc całe ciało jędrnem i zdrowem! **Jedyny przyrząd ten** — uznany przez wszystkie powagi lekarskie Europy za najlepszy — jest do nabycia **tylko w firmie „Sporn i Sp." w Krakowie, ulica Floryańska 14.** 4057 4 5

Obsługa rzetelna.

Bielizna i płótno

w wielkim wyborze u

IZAKA WIKLERA
Stradom 5.

Ceny stałe.

Bieliznę wysortowaną sprzedaję po znacznie zniżonej cenie. 4250 2 12

Maść-Kotwica-Thymol

przy lżejszych pokaleczeniach, otwartych ranach i poparzeniach.

Dosa K —.80.

Kotwica-Liniment. Capsici compos.

Zamiast Kotwica-Pain-Expeller.

Nacieranie ból uspokajające przy przeziębieniach, reumatyźmie, postrzale i t. d.

Flaszka K —.80, 1.40, 2.—.

Kotwica-Albuminat żelazny

Tinktura.

Przy niedokrwistości i bladnicy.

Flaszka K 1.40.

Do nabycia we wszystkich aptekach albo można też wprost sprowadzać z:

Apteki Dr. Richtera „Pod złotym lwem", Praga I, Ulica Elżbiety 5.

295 10 0

NA POBYT LETNI

wysyła książki w skrzyneczkach Wypożyczalnia książek **A. Gumplowicza w Krakowie**

Bracka 9.

4305 1 0

Ważne
dla P. T. Budowniczych i Budujących!

Podpisany Zarząd Wapienników zawiadamia, **że do zorganizowanego kartelu** na wapno nie przystąpił i że dostarcza wapna budowlanego, jakoteż handlarskiego najlepszej jakości po cenach zniżonych. Zamówienia przyjmuje się w biurze centralnem **Kraków, Bracka 6, tel. 2456.**

Dr. Feliks Niemczewski i Ska
Wapienniki, kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia".
4282 2 4 Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.
Przedruk nie będzie płacony.

REMIGIUSZ WISKIDA przeniósł swój salon fryzyerski i skład perfumeryi — do

Rynku l. 43, Linia A-B.

Poleca się nadal względom P. T. Publiczności. 4348



Płaszcze automobilowe

posiada na składzie

AUTO-TECHNICZNY DOM HANDLOWY

„STAR", Wiślna 4.

Przesyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Nowość: Oildag i Gredag wzmacnia siłę popędową, oraz oszczędza 60% na smarach. — Przybory automobilowe poleca po cenach fabrycznych. — Kosztorysy, cenniki i opisy darmo i opłatnie. 4163 3 8

MOF

Zdumiewający pożeracz moli

„MOF" ma niezwykle przyjemną woń. **„MOF"** nietylko przeszkadza przylatywaniu moli itd., lecz **zabija** też **wszystkie mole** wraz z zalężkiem! **„MOF"** jest tysiąc razy **silniejszy** od kamfory i naftaliny. **„MOF"** jest kolosalnie **wydatny** i niezmiernie antyseptyczny. Ostrzegamy przed lichemi naśladownictwami. **„MOF" okazał się** w ciągu 14 lat **wybornym.** Próbna paczka **„MOF"** 1 K. ½ kilo **„MOF"** 2·20 K. 1 kilo **„MOF"** 4 K. **Dostać można w perfumeryach, droguer yach** i w handlach tego rodzaju. Jeżeli gdzie niema, to za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła

Parfumerie „OJA" Tow. akc.
Wiedeń, I., Petersplatz 11.
3061 3 4

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 17 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 37.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża 7

otwiera dnia 2 czerwca dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek kurs zbiorowy najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a. Warunki zniżone. Setki podziękowań za dokładną naukę. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9 rano do 12 i od 3 po południu do 6. 4341 1 3

Jan Ihnatowicz
w Krakowie - - Sukiennice 20

3488 3 0 poleca:

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

L. 1139. 4345 1 2

Rozprawa ofertowa.

Gmina m. Kalwaryi Zebrzydowskiej ogłasza publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budowy kanałów, ścieków i chodników wzdłuż gościńca rządowego, kosztem 15.000 koron. — Plany, warunki techniczne, formularze ofert, przeglądać można w tut. Urzędzie miejskim. — Termin wnoszenia ofert wyznaczono na **5 czerwca 1914 r.** do godziny 12 w południe.

Wadyum 1000 koron gotówką lub w papierach wartościowych, dających pupilarne bezpieczeństwo, należy złożyć przy ofercie.

Gmina zastrzega sobie prawo wyboru między ofertami bez względu na wysokość cen jednostkowych, ewentualnie także prawo nie przyjęcia żadnej oferty.

Roboty rozpoczęte być muszą natychmiast po przyjęciu oferty.

Kalwarya Zebrzydowska, dnia 25 maja 1914.

Burmistrz:
Jan Modelski m. p.

K 200.000 główna wygrana przy ciągnieniu losów państwowych 22 stycznia 1914 padła na los Nr 310.124 u mnie kupiony.

LOS TURECKI

6 ciągnień na rok — najbliższe już **1 czerwca 1914.**
Główna wygrana wynosi naprzemian **franków**
400.000·— i franków 200.000·—
złotem bez potrącenia.
Jeden los na podstawie dzisiejszej ceny gotówką około **231·50 K,** lub na **45½** raty miesięcznej po **6 K.**

2 losy	tylko na	45	rat miesięcznych po	12 K
3 „	„	49	„ „	17 „
5 losów	„	49	„ „	28 „

Każdy los musi być wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na wystawiony prawny dowód nabycia. — Zamówienia przekazem pocztowym. 4157 4 5

Wiedeński dom wymiany Rob. Reitler
Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20 A tylko Paulanerhof.

Prawdziwy preszburski Seehofera balsam roślinny

polecany przez wielu lekarzy, przeciw zatwardzeniu, złemu trawieniu, bólowi głowy, cierpieniom wątroby, niesprawności kiszek, kolce, złotej żyle, zaburzeniom żółciowym, osłabieniem jelit, żółtaczce. Prawdziwy tylko **ze znakiem raka.** Cena: 6 flaszeczek za zaliczką 4 K 20 h, 12 flaszeczek 7 K 20 h. Wysyła: **Aleksander Wiener, Preszburg.** 4299 1 8

Skład fortepianów i pianin
pod firmą

Zygmunt Raba
w Krakowie
ulica św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta z pierwszorzędnych fabryk najtaniej, z gwarancyą kilkoletnią. Wyłączne zastępstwo firmy Braci Stingl. 252 28 0

Panna

lat 26, przystojna, inteligentna, bez posagu, pragnie tą drogą wyjść za mąż, za człowieka inteligentnego, do lat 60, na odpowiednim stanowisku. Rzecz traktuję seryo. Wszelkie żarty wykluczone. Na anonimy nie odpowiadam. **M. H.** poste rest, **Kraków,** tylko za okazaniem kwitu inseratowego. — Zgłoszenia do 4 czerwca. 4356 1 3

Małżeństwo.

Traktując sprawę zupełnie na seryo, szukam towarzysza życia dla panny, młodej, wykształconej i gospodarnej, o miłej powierzchowności i bardzo łagodnego charakteru. Kandydaci, ludzie inteligentni, na poważnem stanowisku, z całem zaufaniem raczą przesłać zgłoszenia z fotografią pod **A. B. C. Nr 555** do Administracyi „N. Reformy". Zgłoszenia odbieram do końca b. m. 4010 3 5

Potrzebna panna

do krawieczyzny. Zgłoszenia: ul. Felicyanek 7, II p., na lewo.

Objaśniające broszury

o nowotworach

(także brzusznych) i gruczołach, wysyła zadarmo **sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie** (Czechy). 1299 13 0

W 48 godzinach leczy bez wstrzykania mężczyzn i kobiet choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne,

hernial-dragées

1 pudełko (100 sztuk) koron 5·—. 2 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia

„Delta" Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier: **Erwin Lederer, aptiekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-körut 21.** Za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 1980 23 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.